Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 177

Rok IX — P OZ

CENA 15 GROSZY

W[illegible]wa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 30 czerwca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Samolot „City of Warsaw"
Leci z N. Jorku do Warszawy
Bracia Adamowicze wylądowali w Harbour Grace

NOWY JORK, 26.6 (PAT). Bracia Adamowicze zamierzają wylądować dzisiaj o godz. 3-ej popołudniu według czasu nowojorskiego w Harbour Grace, skąd, po uzupełnieniu zapasy benzyny wystartują do dalszego lotu przez Atlantyk, w kierunku Warszawy, jutro rano o godzinie 2-ej. Lotnik duński Hoiriis pozostanie w Harbour Grace.

Samolot braci Adamowiczów — „City of Warsaw", typu Bellange, posiada jeden silnik i może rozwinąć szybkość 200 km. na godzinę. i jeżeli wszystko pójdzie sprawnie, to lotników polskich należy spodziewać się w Warszawie w sobotę przed wieczorem.

NOWY JORK, 28.6 (PAT). Samolot braci Adamowiczów „City of Warsaw" przeleciał dzisiaj o godzinie 10.30 według czasu nowojorskiego na wysokości 2000 stóp nad miastem Rockland w stanie Maine, odległym mniej więcej o 600 km. od Nowego Jorku.

NOWY JORK, 28.6 (PAT). Według otrzymanych tu informacyj radjowych z Sydney (w Nowej Szkocji), samolot braci Adamowiczów przeleciał o godz. 18.50, według czasu europejskiego nad wyspą św. Pawła, leżącą w przesmyku Cabot.

Odległość od wyspy św. Pawła do Harbour Grace, gdzie lotnicy zamierzają lądować, wynosi w linji powietrznej około 280 km.

ST. JOHNS (Nowa Funlandja), 28.6 (PAT). O godzinie 17-ej min. 45 czasu lokalnego bracia Adamowicze wyąldowali w Harbour Grace.

NASZE ABC

Nowa polityka w Europie

Pogłoski zamieniają się w oświadczenia urzędowe.

Od blisko pięciu miesięcy, gdy we Francji nastał 9. II. 1934 rząd Doumergue-Pétain-Barthou było rzeczą jasną, że będzie coś nowego w polityce europejskiej. Od dwu i pół miesiąca, gdy nota francuska z 17. IV. 34 zamknęła rzecz rozmowy o rozbrojeniu, zmierzające poprostu do niemieckiego dozbrojenia, jeden sposób politykowania międzynarodowego się skończył. Od miesiąca, gdy 30. V. 34 pojawiły się pierwsze pogłoski o porozumieniu się od Francji po Rosję w sprawie mocnych układów bezpieczeństwa w dwu wielkich grupach państw, z obowiązkiem wzajemnej pomocy przeciw napadowi, odczuwano, że zaczyna się okres nowy, ale nawracający do starej prawdy, że pokoju nie zabezpiecza się słabością, lecz siłą.

Poprostu:

— Si vis pacem, para bellum: chcesz pokoju, to bądź gotów odeprzeć zbrojnie napad.

Dzisiaj ta nowa polityka określa się już sama i urzędowo.

Pociąg, wiozący p. Barthou 27-go b. m. z Białogrodu przez Budapeszt i Wiedeń do Paryża, huczał i turkotał, a p. Barthou zbierał swe wrażenia w oświadczeniach, które wczoraj, 28-go b. m. ukazały się w Paryżu:

— ...Trzy moje odwiedziny, w **Pradze, Bukareszcie i Białogrodzie** dały mi wiele zadowolenia... Mogłem tam bliżej określić politykę Francji wobec **Sowietów**, uwypuklić znaczenie zbliżenia z mocarstwem tak pierwszorzędnej doniosłości, jak Rosja Sowiecka, przypomnieć zasadę, że nie co innego jak geografja rządzi historją... Dodałem, że cele francuskiej działalności dyplomatycznej zostały z całą dokładnością wyłożone rządowi **angielskiemu, berlińskiemu i warszawskiemu...** Wyjaśniłem, że dla **Niemiec** zachowane jest miejsce w paktach wzajemnej pomocy, i nie tracę nadziei, że Niemcy wezmą udział we współpracy pokojowej... Oświadczyłem królowi Serbów, że Francja nie traci nadziei nawiązania z **Włochami** stosunków, które od serdeczności przejdą do przyjaźni a od przyjaźni do ścisłego paktu. Zanadto miłuję ten kraj, bym nie chciał pojechać do Wiecznego Miasta, o ile otrzymam zaproszenie w warunkach, pozwalających spodziewać się całkowitego załatwienia spraw między Włochami i Francją. Nie odpowiadałaby mi podróż czysto protokularna, podobnie jak do **Londynu** jadę dla załatwienia określonych ważnych spraw... Pakt **północno-wschodni** i pakt **śródziemnomorski** są w robocie, naprzód należy załatwić pierwszy, potem przyjdzie kolej na drugi...

To już nie są ułamki ni ułomki. To szeroko zakreślony całokształt nowej polityki. Pokój zabezpieczy się układami ścisłemi i będzie się go wspólnie broniło siłą. Uczestniczyć w tem mogą wszyscy. Nikogo się nie wyłącza. Byle chciał nie napadać, lecz uczestniczyć w okiełznaniu napadu z miejsca. Chyba, że sam się wyłączy, jeśli myśli raczej o napadzie niż o odbieraniu ochoty do napadu.

Jednocześnie p. Litwinow w oświadczeniach, ogłoszonych dn. 27-go b. m., w Paryżu, postawił kropkę nad i:

— **Pakty wzajemnej pomocy** przeciw napadowi.

Nie zastanawiania się Rady Ligi w razie napadu i wojny, jak w pakcie Ligi, nie gołosłowne potępienie wojny bez zobowiązań, jak w pakcie Kellog'a, nie obowiązek zebrania się w razie wojny na naradę i rozważanie, czy jest co do roboty czy nie, jak w zamierzonym pakcie konsultatywnym p. MacDonald'a, ale wspólne wystąpienie zbrojne odrazu przeciw napastnikowi.

Czy to się nazwie po staremu sojuszem odpornym, czy nowocześnie układem bezpieczeństwa, niema nic lepszego dla obrony pokoju.

Stanisław Stroński.

Po rekonstrukcji gabinetu
Zwrot na lewo w polityce rządowej

Wczoraj o godz. 3-ej popołudniu rekonstrukcja rządu została dokonana: p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekrety nominacyjne nowych ministrów. „ABC" było jedynym z dzienników warszawskich który podał dokładną wiadomość o tym fakcie w swoim normalnym numerze czwartkowym. Pare dzienników wydało dodatki nadzwyczajne.

Z dotychczasowego składu ministrów ustąpił minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. Nakonieczникoff-Klukowski, po którym objął tekę dotychczasowy kurator Liceum Krzemienieckiego, p. Poniatowski. Równocześnie stanowisko ministra Spraw Wewn. od 17 b. m. piastowane przez p. premjera Kozłowskiego objął dotychczasowy komisaryczny prezydent m. st. Warszawy, poprzednio wojewoda białostocki, p. Zyndram Kościałkowski.

Obie te zmiany cechuje jedna wspólna linja zasadnicza: oznaczają one zwrot w polityce rządowej, dotychczas od wiosny, r. 1929, o po trzymiesięcznym okresie p. Bartla z początkiem 1930 r. już nieprzerwanie od wiosny r. 1930 stojącej pod znakiem t. zw. grupy pułkownikowskiej. Już mianowanie premjerem p. Kozłowskiego w połowie maja, będące dla dotychczas najwpływowszych kół sanacyjnych sporą niespodzianką, stanowiło pierwszą oznakę pewnej zmiany taktyki ze strony czynników decydujących. Nominacje wczorajsze jeszcze dobitniej tę zmianę zaakcentowały, zwłaszcza jeśli się zważy, że błędnemi okazały się wszystkie przypuszczenia co do osoby przyszłego ministra Spraw Wewn., przyczem wymieniane były niemal wyłącznie nazwiska z grupy pułkownikowskiej.

Oczywiście, nie należy tej zmiany taktycznej przeceniać. W każdym jednak razie dowodzi ona pewnej zmiany metod: po okresie zdecydowanej przewagi wojskowych nadchodzi obecnie etap, w którym zwiększa się rola żywiołów, reprezentujących raczej polityków. Obaj nowi ministrowie, to starzy parlamentarzyści, w swoim czasie członkowie Wyzwolenia. Wejście ich do rządu łączy się najoczywiściej z tendencją, której zapoczątkowaniem było już powołanie na premjera prof. Kozłowskiego, a mianowicie zwrotem ku lewej części społeczeństwa, w szczególności ku ludności wiejskiej.

P. Poniatowski miał objąć stanowisko ministra Rolnictwa już przed miesiącem, jednakże wówczas sprawa rozbiła się spowodu pewnych postawionych przezeń warunków, które nie zostały przez premjera Kozłowskiego przyjęte. Ponieważ wczoraj przed wyjazdem do Belwederu i następnie ogłoszeniem nominacji p. Kozłowski konferował z Poniatowskim, następnie zaś równocześnie z nominacjami nowych ministrów opublikowano także wiadomość o ustąpieniu obu dotychczasowych wiceministrów Rolnictwa, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że tym razem warunki p. Poniatowskiego zostały przyjęte; pozostawienie mu wolnej ręki w obsadzie swych głównych pomocników stanowi tu oczywiście tylko pierwszy etap, drugim będzie niewątpliwie sprecyzowanie także nowych zasad programowych w polityce tego resortu.

Z innych zmian na stanowiskach wiceministrów zwraca uwagę przedewszystkiem ustąpienie p. Dolanowskiego, który w Ministerstwie Spr. Wewn. kierował sprawami bezpieczeństwa publicznego. Łączy się ono logicznie z tragedją z 15-go czerwca. Co do osoby następcy, nic jeszcze dotąd pewnego nie wiadomo. Krążą pogłoski, że będzie nim obecny dyrektor dep. politycznego w tem Ministerstwie, p. Kawecki.

Tradycyjne wianki w stolicy
rozpoczęły „Swięto Morza"

Stolica już w godzinach przedpołudniowych przybrała uroczysty wygląd. Z gmachów państwowych i domów prywatnych powiewają flagi. Wystawy, okna i balkony przyozdobione zostały emblematami Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Wszędzie widnieją inicjały Funduszu Obrony Morskiej.

Popołudniu na ulicach stolicy odbył się capstrzyk orkiestr. Wieczorem odbyła się na Wiśle w ramach obchodu Święta Morza tradycyjna uroczystość Wianków, w obecności P. Prezydenta Rzplitej i dostojników państwowych. Na długo przed rozpoczęciem uroczystości brzegi Wisły zapełniły się publicznością. Na rzece widać liczne łodzie, kajaki i motorówki, oświetlone lampjonami. Przystanie wioślarskie wzdłuż brzegów zostały udekorowane i rzęsiście oświetlone.

Przy przystani inspekcyjnej stanął statek Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistula" — „Belgja", mający zabrać na pokład P. Prezydenta Rzplitej oraz dostojników państwowych.

Przystań przybrana została na dzisiejszą uroczystość zielenią i flagami o barwach narodowych.

Po godz. 20-ej przybył z Zamku na przystań P. Prezydent R. P. z małżonką w otoczeniu Domu Cywilnego i Wojskowego. P. Prezydenta powitali u wejścia członkowie komitetu głównego Święta Morza.

Po powitaniu oczekujących P. Prezydent Rzplitej z małżonką oraz dostojnicy państwowi przeszli do hallu przystani inspekcyjnej. W tym momencie warta honorowa marynarki wojennej sprezentowała broń, a sztandar Ligi M. i Kol. pochylił się.

W hallu przystani prezes komitetu głównego Święta Morza p. J. Dębski wygłosił przemówienie. Po wysłuchaniu przemówienia prezesa Dąbskiego P. Prezydent Rzplitej oraz dostojnicy państwowi przeszli na pokład statku „Belgja". W tym momencie orkiestra reprezentacyjna P. P. odegrała hymn narodowy.

Następnie P. Prezydent Rzplitej poprzedzany przez gen. Dreszera oraz kapitana statku, p. kpt. Piotrowskiego, udał się na górny pokład statku, aby obserwować przebieg uroczystości.

Statek po odbiciu od przystani inspekcyjnej udał się w kierunku przystani W. T. W. Za statkiem posuwały się długim sznurem motorówki, statki z gośćmi zaproszonymi, kajaki, łodzie, ślizgowce. W chwili gdy statek, wiozący P. Prezydenta Rzplitej znalazł się na środku rzeki, baterja, ustawiona na wybrzeżu praskiem, oddała 21 wystrzałów armatnich. Po zatrzymaniu się statku przed przystanią W. T. W. rozpoczął się obchód „wianków". Na program obchodu m. in. złożył się korowód wianków, oświetlonych reflektorami oraz popisy baletu Opery Warszawskiej na pływającej barce. Program urozmaiciły ognie sztuczne, obrazy świetlne oraz rakiety.

Dzień żałoby w Niemczech
w rocznicę traktatu w Wersalu

BERLIN, 28. 6. (PAT.). Rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego obchodziły dziś całe Niemcy, jako dzień żałoby narodowej. Na zlecenie rządu Rzeszy flagi na gmachach publicznych w stolicy i innych miastach niemieckich obniżono do połowy masztu. Również na budynkach prywatnych powiewały sztandary hitlerowskie, osłonięte kirem.

Cała prasa niemiecka ogłosiła na naczelnych miejscach artykuły z protestami przeciwko Traktatowi Pokojowemu.

„Der Deutsche" pisze, że gorycz, jaką w sercach niemieckich budzi rocznica dyktatu wersalskiego łagodzi tylko przeświadczenie, że dzień upadku Wersalu jest niedaleki. Pierwsze wyłomy w murach twierdzy zostały już dokonane.

Według „Kreutz - Ztg." sprawy stanęły dziś znowu na ostrzu noża.

Coraz wyraźniej krystalizują się dwa fronty. Jeden — to front mocarstw rewizjonistycznych, drugi — front obrońców Wersalu.

Po min. Goebbelsie — min. Goering
Będzie również gościem Polski

Z Berlina donoszą, że premjer pruski p. Goering ma w najbliższym czasie przybyć do Polski. Podróż ma mieć charakter prywatny, min. Goering bowiem przybędzie na polowanie.

Bliższe szczegóły co do tej podróży są na razie nieznane. W berlińskich kołach politycznych przypuszczają, że polowanie, w którem uczestniczyć miałby p. Goering, będzie prawdobodobnie urządzone w dobrach księcia Pszczyńskiego. W ten sposób wizyta w Polsce pruskiego premjera miałaby zarazem do pewnego stopnia cel polityczny, mianowicie pośredniczenia między ks. Pszczyńskim a polskiemi sferami miarodajnemi. Jak wiadomo, stosunki te są w ostatnich czasach mocno napięte — książę stale procesuje się z Polską na terenie genewskim i ma szereg procesów oraz sekwestrów podatkowych. Intencją zaś Berlina byłoby ustalenie pewnego modus vivendi w polsko - niemieckich stosunkach na G. Śląsku.

Gen. Debeney
opuścił Polskę

KRAKÓW, 28.6. — Dziś przed południem, bawiący w Krakowie gen. Debeney, wraz z oficerami francuskimi, zwiedzał zabytki Krakowa. W godzinach popołudniowych złożył wizyty wojewodzie krakowskiemu dr. Kwaśniewskiemu i prezydentowi miasta dr. Kaplickiemu. O godz. 13.30, prezydent Kaplicki podejmował gości francuskich śniadaniem w salonach pałacu Larischa. W przyjęciu wzięli m. in. udział metropolita Sapieha, d-ca O. K. 5 gen. Łuczyński, gen. Mond i prof. Kostanecki. Wieczorem gen. Debeney podejmowany był w ściślem gronie wyższych oficerów garnizonu krakowskiego.

O godz. 21.30 gen. Debeney opuszcza Kraków, udając się do Pragi.

W Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 28.6. (PAT). — Cała prasa dzisiejsza poświęca dużo miejsca 20-ej rocznicy objęcia władzy przez króla Aleksandra i przypomina szereg odezw, wydanych przez króla wówczas jeszcze księcia regenta do narodu i żołnierzy serbskich.

Turniej tenisowy
w Wimbledonie

LONDYN, 28.6 (PAT). W czwartek w Wimbledonie uzyskano na wielkim międzynarodowym turnieju tenisowym następujące ciekawsze wyniki:

Perry (Anglja) pokonał po bardzo ciężkiej walce Czecha Menzla 0:6, 6:3, 5:7, 6:4, 6:2.

Amerykanin Lott pobił Anglika Sharpa 7:5, 2:6, 6:3, 1:6, 6:4.

Amerykanin Wood wygrał z Anglikiem Cooperem 4:6, 6:2, 6:2, 6:1.

Francuz Boussus zwyciężył Malfreya (Nowa Zelandja) 6:1, 6:2, 6:3.

Amerykanin Stoefen pokonał Francuza Bernarda 6:4, 6:4, :3.

Japończyk Yamagishi odniósł zwycięstwo nad Anglikiem Lesterem 9:7, 7:5, 6:3.

Czech Hecht wyeliminował Anglika Avery'ego 7:5. 6:2, 6:1.

W grze pojedyńczej pań, Amerykanka Jacobs wygrała ze swoją rodaczką Heeley 6:3, 6:0.

Niemka Aussen wygrała z Angielką Harvey 6:1, 6:0.

Australijka Hopman przegrała z Francuzką Mathieu 6:3, 1:6, 3:6.

Wreszcie Niemka Horn wygrała z Angielką Whittingstall 5:7, 6:0, 6:2.

PRZERWANY MECZ JĘDRZEJOWSKIEJ.

LONDYN, 28.6. (PAT). W czwartek Jędrzejowska walczyła z Angielką Hardwick. Spowodu ulewnych deszczów, jakie w ciągu dnia padały, gra na śliskich, rozmiękłych kortach trawiastych była bardzo utrudniona. Jędrzejowska z największym wysiłkiem wygrała pierwszego seta 8:6, a w drugim secie w chwili, gdy Angielka prowadziła 3:2, grę musiano przerwać spowodu nowego ulewnego deszczu.

Lotnicy polscy i sowieccy
na święcie lotniczem w Londynie

LONDYN, 28.6 (PAT). Alksnis, szef lotnictwa sowieckiego, oraz inni wybitni lotnicy sowieccy, przybyli do Londynu celem wzięcia udział w demonstracji lotniczej, która odbędzie się w Hendon w sobotę. Lotnicy sowieccy przybyli na zaproszenie rządu brytyjskiego. Lotnicy Mołotow i Lewoniewski, którzy odznaczyli się brawurowemi lotami podczas akcji ratowniczej rozbitków „Czeluskina", pozostaną w Anglji około tygodnia.

LONDYN, 28.6 (PAT). Na doroczny pokaz brytyjskich wojsk lotniczych, jaki odbędzie się w sobotę w Hendon pod Londynem przybyła do Londynu delegacja lotnictwa polskiego.

Dzisiaj w południe wylądowali w Croydon dowódca Wyższej Szkoły Aeronautyki, ppłk. Heller, i dowódca szkoły lotniczej w Grudziądzu, ppłk. Stachoń. Wylecieli oni z Poznania wczoraj rano, lecz wskutek mgły i burzy, musieli po drodze lądować i przybyli do Londynu dopiero dzisiaj około 13-ej.

Drugi samolot, prowadzony przez kpt. Ryla, któremu towarzyszył mjr. Pawlikowski, był zmuszony wylądować w Niemczech. Wskutek lekkiego uszkodzenia aparatu kpt. Ryl pozostał z samolotem w Niemczech. Mjr. Pawlikowski odbywa dalszą podróż koleją i przybędzie do Londynu jutro rano.

Płk. Sławek
O elicie i reformie konstytucji
Dyskusja w połączonych klubach BB

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie połączonych grup konstytucyjnych B. B. W. R. sejmowej i senackiej, na którem rozpatrywano projekt konstytucji, uchwalonej w dniu 26 stycznia r. b. Posiedzenie to otworzył płk. Sławek przemówieniem, które podajemy w streszczeniu:

— Zebraliśmy się ponownie — rozpoczął p. Sławek — dla kontynuowania prac nad konstytucją. Na wstępie pragnę poinformować panów o uwagach marsz. Piłsudskiego na ten temat wypowiedziaznych. Udział marsz. Piłsudskiego w pracy nad konstytucją wyraża się przedewszystkiem w tych ogólnych uwagach, które marszałek drukował w artykułach z roku 1930, nadto w szeregu uwag już przedtem wypowiedzianych, a dotyczących roli Prezydenta w państwie, kompetencji Sejmu, nieodpowiedzialności poselskiej itd. Uwagi te odnosiły się tylko do niektórych, zresztą bardzo ważnych zagadnień ustrojowych; nie były one podyktowaniem przez komendanta zrębów konstytucji.

Następnie płk. Sławek mówi, że projekt konstytucji, opracowany w r. 1928 i wniesiony do Sejmu w r. 1929 był przedstawiany marsz. Piłsudskiemu, który był zdania, że projekt konstytucyjny należy przeprowadzić przez dyskusję na forum publicznem.

Następnie płk. Sławek przypomina etapy pracy BB nad konstytucją w obecnym Sejmie.

Elita

— W czasie, kiedyśmy się zbliżali do ostatecznych wniosków, w początkach maja 1933 r., zostałem wezwany do komendanta w innej coprawda sprawie. Było to przed Zgromadzeniem Narodowem. Aczkolwiek wiedziałem, że temat, o którym mamy mówić, będzie dotyczył innej materji, jednak skoro zagadnął mnie komendant: „No, co u ciebie słychać?", poruszyłem sprawę konstytucji. Powiedziałem komendantowi, że widzę tendencję oparcia Senatu o reprezentację zawodów i że jestem przeciwnikiem tej koncepcji, że wolałbym zamiast reprezentacji interesów, widzić reprezentację zasług. Komendant odpowiedział: „Trudno to będzie zrobić". Więc zadałem pytanie nowe: „No, ale jak uważasz, czy lepiejby było?" — „Napewno lepiej, ale trudno to będzie wykonać". Było to w momencie, kiedy konkretnego rozwiązania, żeby oprzeć Senat o kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości i o stworzony później Legjon Zasłużonych jeszcze nie miałem.

Później znalazłem rozwiązanie oparcia Senatu o kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości, jako zaczątku Legjonu Zasłużonych, co jak zdawało mi się, trudności te pokonywało. Toteż poszliśmy w tym kierunku.

Po sławetnem uchwaleniu przez Sejm projektu nowej konstytucji, pp. Sławek i Świtalski przybyli do Belwederu i tutaj marsz. Piłsudski wypowiedział się ponownie na temat stworzenia elity.

— Uwagi komendanta były tylko dwie. Jedna dotyczyła strony taktycznej dalszego biegu prac konstytucyjnych, druga — oparcia Senatu na zasłużonych. Tu komendant wypowiedział myśl, że uważa dobieranie tych zasłużonych, znalezienie odpowiednich kryterjów za rzecz trudną i że może byłoby praktyczniej oprzeć wybory do Senatu na innych podstawach. Komendant zastrzegł się dalej, że nie chce nas wiązać, wypowiada tylko swoją uwagę. W tej sytuacji stanąłem przed pytaniem, co zrobić, jak się odnieść do tej opinji komendanta o konstrukcji Senatu.

Pomimo to, płk. Sławek zdecydował, że „trzeba na to ryzykować", albowiem, „zasada dobierania ludzi wedle ich wartości i zasługi może dać zaspokojenie istotnie wielkiej potrzebie".

Próba Legjonu Zasłużonych

Następnie, po rozmowie z marsz. Piłsudskim, p. Sławek doszedł do wniosków, które kontynuuje w sposób następujący:

— Z zasadniczej linji szukania w społeczeństwie wartości moralnych, szukania ludzi zasłużonych, ludzi dających bezinteresownie wysiłek na rzecz dobra zbiorowego, z tej głównej linji schodzić nie powinniśmy i dlatego podtrzymuję swój projekt, żeby Legjon Zasłużonych tworzyć. Stwórzmy go na podstawie ustawy, która się jednak nie wiąże bezpośrednio z konstytucją. Projekt tej ustawy omówimy osobno. Natomiast, dopóki Legjon Zasłużonych, który ma powstać, nie wykaże swoich dla życia publicznego walorów, dopóty będzie, jakbym się wyraził, w stadjum zdawania egzaminu.

Zwracam uwagę na rzecz następującą. U nas w Polsce, w naszem społeczeństwie, względy i względziki natury osobistej bardzo często bywają silniejsze i ważniejsze, niż sprawy publiczne, sprawy dobra ogólnego, które na rzecz tych względów i względzików osobistych bywają zapoznawane. Wszyscy znamy dobrze różne naciski i protekcje i zdajemy sobie sprawę, że Legjon Zasłużonych tu właśnie będzie narażony na próbę najcięższą.

Jeżeli wysokiego poziomu nie utrzyma, to sam przekreśli swoją rolę w Polsce. Jeżeli utrzyma poziom wysoko i skupi istotne autorytety moralne, rozproszone po kraju, to w oparciu o wartość moralną znajdzie dla siebie miejsce w społeczeństwie i w ustroju państwa.

Senat w oparciu o elitę

Następnie mówca przechodzi do omówienia sprawy Senatu.

— W tej chwili chcielibyśmy stworzyć w konstytucji takie warunki, któreby w przyszłości pozwoliły oprzeć Senat o Legjon Zasłużonych, jeśli Legjon ten zbuduje dla siebie dostateczny autorytet w społeczeństwie. Dlatego też, żeby zostawić miejsce dla ewentualnych zmian, całe zagadnienie ordynacji wyborczej do Senatu formułujemy w konstytucji w ten sposób: „Ordynacja wyborcza do Senatu określi liczbę senatorów oraz sposób ich powoływania, tudzież oznaczy kategorje osób, którym służyć będzie prawo wybierania i wybieralności". Czyli zasad wyborów do Senatu do konstytucji nie wprowadzamy. Natomiast uprawnienia Senatu, ujęte w uchwalonym projekcie, zostawiamy bez zmian.

Proponuję pozatem zachować zasadę, że 1/3 senatorów powołuje Prezydent Rzeczypospolitej. Wybory 2/3 senatorów — na obecny okres, dopóki Legjon Zasłużonych nie zda egzaminu, proponuję oprzeć na systemie wyborczym, zbliżonym do obecnego.

Następnie, płk. Sławek powraca do spraw Legjonu i wyraża pewne zakłopotanie, co do przyszłości tej instytucji, gdy kadry elity będą rekrutować się nietylko z samych kawalerów „Virtuti Militari" i „Krzyża Niepodległości".

— W naszej pierwotnej koncepcji pierwszą kadrę obywateli zasłużonych mieli stanowić kawalerowie orderów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości. Zasługi ich są bezsporne. Toteż trudność oparcia Senatu o Legjon Zasłużonych leży nie w pierwszych wyborach, w których uczestniczyliby wyłącznie kawalerowie Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości, lecz w przekazaniu tych uprawnień kadrze zasłużonych, powoływanej na podstawie innych, niewypróbowanych jeszcze kryterjów. Jest rzeczą oczywistą, że gdy przejdziemy na zasadę oparcia Senatu o zasłużonych, prawo wyborcze służyć będzie zarówno kawalerom Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości, jak i członkom Legjonu Zasłużonych. Chodzić musi o to, żeby poprzez praktykę życia torować drogi stopniowo i powoli do tego ustroju, jaki chcielibyśmy mieć. Że ta metoda dawała nam rezultaty, wiemy chociażby z tego, cośmy dotąd czynili. Powiedzieliśmy sobie, że nieodpowiedzialność poselska jest złem i pomimo, iż konstytucja tę nieodpowiedzialność zapewniała, myśmy w praktyce inaczej się do tego zagadnienia ustosunkowali. Wysunęliśmy w praktyce zasadę szukania innych metod pracy parlamentarnej, tak, aby parlament nie był tylko areną walki rozbieżnych interesów, lecz aby umożliwił próby uzgodnienia i ustawienia społeczeństwa na linji współpracy z państwem. W dużym stopniu zrealizowaliśmy i tę rzecz.

W konkluzji płk. Sławek oświadczył, że całą pracę BB. znamionować powinna ostrożność i powściągliwość, która idzie w takt z powolnością rozwoju myśli politycznej społeczeństwa.

Po referacie Sławka wywiązała się dyskusja nad zgłoszonym projektem konstytucyjnym. Dalsza dyskusja wyznaczona została na wtorek, 3 lipca, na godz. 10 rano.

Zgon ofiary wstrząsającego dramatu

Wczoraj w szpitalu św. Ducha zmarł 25-letni Mikołaj Banko, Ukrainiec, (nigdzie niemeldowany), który onegdaj — jak to już pisaliśmy, na terenie położonym za barakami dla bezdomnych zastrzelił kolegę swego, 28-letniego Edwarda Kopję. Zmarły tragiczną śmiercią był studentem.

Awantura o ziemniaki

Ryfka Łaja Grynwaldowa, właścicielka straganu z warzywami w halach targowych, na pl. Mirowskim nabyła od wieśniaczki 5 korcy ziemniaków. Gdy syn jej Hilel zabrał z wozu ostatni worek półkorcowy, wówczas zwróciła się do niego Perla Mepenowa (Krochmalna 33), żona tragarza, oświadczając, że ten worek należy do niej, ponieważ go kupiła od wieśniaczki. Gdy Grynwald nie chciał ustąpić, dowodząc, że zapłacił za 5 korcy i taka ilość należy mu się, wówczas Mepenowa zwymyślała go i zagroziła pobiciem. Po pewnym czasie, gdy syn handlarki zajęty był przy straganie, podbiegło doń dwóch mężczyzn: Lejzor Mepen i syn jego Nison. Ostatni rzucił się na Grynwalda, bijąc go tępem narzędziem. Na krzyk napastowanego nadbiegł policjant, który uczestników zajścia przeprowadził do VII komis., gdzie sporządzono protokuł. Pobitego G. opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stwierdzając złamanie kości nosowej.

Pobór dodatkowy

W sobotę, 30 b. m., upływa ostatni dzień poboru rocznika 1913. Na podstawie zarządzenia władz, w okresie od 1 do 6 lipca czynne będą dodatkowo wszystkie cztery komisje poborowe w dotychczasowych lokalach dla tych poborowych, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli dopełnić obowiązku stawienia się przed komisją poborową w terminie przewidzianym w planie poboru.

Pościgowe łodzie motorowe

Straż graniczna w Warszawie otrzymała dwie nowe łodzie motorowe. Łodzie te używane będą do pościgu za przemytnikami. Mogą one rozwijać szybkość 30 klm. na godzinę. Obecnie łodzie pościgowe wypróbowywane są na Wiśle, w przyszłości użyte one będą do ochrony granicy na rzekach zachodnich.

W gdańskim kotle
Nowa serja napadów. — Zalecają łamanie Traktatu Wersalskiego.

Od pewnego czasu niema prawie dnia, w którymby nie było nowego napadu hitlerowskiego na Polaków. Do zajść dochodzi rzekomo spowodu niesalutowania sztandarów hitlerowskich.

W poniedziałek znowu przy okazji jakiegoś obchodu hitlerowskiego, hitlerowcy wbijali cześć dla swych emblematów pięścią i pałkami. Do szczególnie wielkiego rozboju przyszło na Hackelwerku, na Tamach Wallgasse itd.

Na Wallgasse napadnięty został pewien kolejarz-Polak i dwóch jego znajomych Polaków oraz pewna Polka, którzy rozmawiali z sobą po polsku.

Przytem napastnicy, którzy wybiegli z pochodu hitlerowskiego, obrzucili napadniętych stekiem obelg, jak „polnische Schweine" itp.

Wobec zdumiewającej bierności instancyj miarodajnych hitlerowcy są pewni bezkarności. Ostatnio nawet ofiary napadów hitlerowskich, i to Polacy, nie mają odwagi wyjawienia swych nazwisk, aby się nie narazić na dalsze, gorsze jeszcze prześladowania.

Czas ostatni, aby Polska skorzystała ze swych uprawnień i wreszcie położyła kres tym gorszącym poczynaniom rozwydrzonych hitlerowców gdańskich.

•

Na zebraniu Związku Narodowo-Socjalistycznych Prawników w Gdańsku, wygłosił referat dyrektor Beyl o znaczeniu narodowego socjalizmu, jako zjawiska historycznego. Referent tłumaczył, że po wewnętrznem zespoleniu się narodu niemieckiego nastąpić musi zmiana w polityce zewnętrznej.

Pierwszy krok Niemcy już uczynili, występując z Ligi Narodów. Ostatnim krokiem musi być złamanie Traktatu Wersalskiego.

O zbyt węgla drzewnego w Wielkiej Brytanji

Rynek angielski wykazuje zwiększone zapotrzebowanie na węgiel drzewny wszystkich gatunków. Popyt tłumaczy się ożywieniem w produkcji przemysłu farbiarskiego i chemicznego. Poza kilkoma niewielkiemi destylarniami Anglja nie posiada zakładów suchej destylacji drzewa, a w związku z tem całe zapotrzebowanie węgla drzewnego pokrywane jest importem tego artykułu z krajów europejskich. Głównymi dostawcami są: Niemcy, Belgja i Holandja, a pozatem Szwecja, która w zestawieniach statystycznych nie jest oddzielnie wymieniana. Ośrodkiem handlu importowego w zakresie węgla drzewnego jest Londyn, pozatem większe ilości węgla drzewnego odbierają porty: Hull i Liverpool. Należy nadmienić, że najbardziej praktyczną metodą zbytu jest nawiązanie kontaktu bezpośredniego z zakładami przetwórczemi lub angielskiemi domami hurtowemi.

Marynarze holenderscy w Gdyni

GDYNIA, 28. 6. (PAT.). — Oficerowie holenderskiej marynarki wojennej, bawiący w Gdyni, zwiedzili dziś port, otrzymując wyczerpujące wyjaśnienia od dyrektora urzędu morskiego. Goście z zachwytem wyrażali się o urządzeniach i porcie, nie ukrywając swego podziwu dla wielkiego wysiłku Polski, która w dzisiejszych czasach stworzyła w tak krótkim czasie taki port.

Segda i Dobrowolski
W finale szabli

W czwartek wieczorem rozegrane zostały w Dolinie Szw[illegible]kiej półfinały szabli indywidual[illegible]stwo Europy. Z trzech [illegible]ów dwaj, t. j. kpt. [illegible] ski, przeszli [illegible] do ro grywek fi[illegible]wało się 4-ch W[illegible]w.

Z pierw[illegible] finałowych ro[illegible]kowali się Gaudini [illegible]ęstw, Rajscanyi (W[illegible]stw, Montano (Włoc[illegible]. Erdelyi (Węgry) [illegible] kpt. Segda (Polska) 4 zwycięstwa. Segda musiał stoczyć dodatkową rozgrywkę z Węgrem Gerevich'em, którego pokonał 5:0.

Z drugiego półfinału przeszli do finału Kabos (Węgry) 7 zwycięstw, Ragno (Włochy) 6 zwycięstw, kpt. Dobrowolski 5 zwycięstw, Koeszeghy (Węgry) 5 zwycięstw i Pinton (Włochy) 5 zwycięstw.

Z Polaków odpadł kpt. Szempliński. Pozatem zostali wyeliminowani Gerevich (Węgry), Salafia (Włochy), Treves (Włochy), Godin (Francja), Piot (Francja), Lloyd (Anglja), Rasztovich (Węgry).

Wickham Stead
O przygotowaniach Niemiec
do wojny chemicznej i bakterjologicznej

PARYŻ, 28.6. (PAT). — Rewelacje wybitnego dziennikarza angielskiego Wickhama Steada w sprawie przygotowań niemieckich do wojny chemicznej i bakterjologicznej, ogłoszone w czasopiśmie „Ninteenth Century" wywołały w Paryżu ogromne wrażenie. Wszystkie dzienniki zamieściły mniej lub więcej obszerne depesze i artykuły w tej sprawie.

„Paris Soir", zamieszczając rozmowę swego londyńskiego korespondenta z Wickhamem Steadem, podkreśla, że trwałość charakteru i wybitne stanowisko Steada wśród dziennikarzy angielskich nadaje jego rewelacjom szczególne znaczenie.

Stead oświadczył, że nie może wyjawić źródeł, z których czerpał swe informacje, ale ich autentyczność nie ulega wątpliwości. Publicysta oczekuje bez żadnego niepokoju zaprzeczeń rządu niemieckiego. Stead zapowiada, że ogłosi na poparcie swych twierdzeń także i szereg innych dokumentów, znajdujących się w jego posiadaniu.

Stead podkreślił wreszcie, że przeciw wojnie powietrznej, gazowej i bakterjologicznej niema właściwie żadnej skutecznej obrony, jedynym sposobem zapobieżenia tej wojnie jest stworzenie jaknajszybciej wspólnego frontu wszystkich narodów, pragnących zachowania pokoju przeciw państwom które pragną go zamącić. W obecnych warunkach nie jest możliwe odosobnienie żadnego państwa. Anglja również nie może wyłamać się spod tej konieczności. Wszystkie państwa powinny zgóry zrezygnować ze swej neutralności przeciw napastnikowi. Publicysta wyraża zadowolenie, że przekonanie to staje się coraz bardziej powszechne w Anglji. Stead domaga się odnowienia paktu lokarneńskiego, a zwłaszcza jego klauzul, dotyczących wojny powietrznej.

Polska zajmuje trzecie miejsce w Puharze Narodów

AKWIZGRAN, 28.6. (PAT). W trzecim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych odbył się w Akwizgranie konkurs o Puhar Narodów, ufundowany przez prezydenta Rzeszy Hindenburga. Puhar zdobyli Włosi — 22 pkt. karne przed Niemcami, 37 i trzy czwarte pkt. karnych. Polacy zajęli trzecie miejsce, mając 47 i pół pkt. karnych przed Węgrami. Najlepszy wynik indywidualny uzyskał Włoch Kechler — 4 pkt.

W konkursie potęgi skoku zwyciężył Niemiec Schlickum, uzyskując 190 ctm. Polacy nie startowali.

Nowe zamachy bombowe w Austrji

WIEDEŃ, 28. 6. (PAT.). — Corbureau donosi o nowych zamachach, dokonanych głównie w Salcburgu. Na placu Makarta wybuchło kilka pocisków. Szyby we wszystkich okolicznych domach wyleciały. W kilku innych miejscach rzucono również petardy, które wyrządziły znaczne szkody materjalne.

W okolicach Salcburga w 2-ch miejscach usiłowano wysadzić tor kolejowy. Dokonano również zamachu na wodociągi.

Na t. zw. Glocknerstrasse, wysokogórskiej drodze, patrol policyjny zatrzymał czterech młodych osobników. Podczas rewizji w plecakach ich znaleziono 26 petard, granaty oraz inne materjały wybuchowe pochodzenia niemieckiego.

W Przedarulandji usiłowano dokonać zamachu na tor kolejowy, pozatem w kilku innych miejscowościach rzucono petardy, które wyrządziły pewne szkody materjalne.

Ustawy wyjątkowe w Hiszpanji

PARYŻ, 28.6 (PAT). Z Madrytu donoszą: Premjer Samper odczytał w Kortezach projekt ustawy o wyjątkowych pełnomocnictwach, upoważniających rząd do likwidacji konfliktu z Katalonją.

Rząd zamierza poddać rewizji niektóre postanowienia reformy rolnej, celem umożliwienia parlamentowi katalońskiemu wydawania ustaw w sprawach agrarnych, dotyczących tylko Katalonji.

PARYŻ, 28.6 (PAT). Z Madrytu donoszą: Wielkie wrażenie w kołach lewicowych wywołała odpowiedź ministra robót publicznych na pytanie, zadane przez pewnego dziennikarza, jakie stanowisko zajmie rząd, jeżeli rząd kataloński nie zgodzi się na orzeczenie Trybunału gwarancyj konstytucyjnych.

Minister Gerra del Rio oświadczyć miał dziennikarzowi, iż rządowi centralnemu nic pozostałoby nic innego, jak natychmiastowe użycie siły. Słowa te wywołay ogromne poruszenie wśród deputowanych socjalistycznych i republikańskich.

Spory w rodzinie w Niemczech

BERLIN, 28.6 (PAT). „Kreuzztg." ogłasza odpowiedź naczelnego dowództwa Stahlhelmu na oświadczenie głównej komendy szturmowej, domagające się rozwiązania narodowo-socjalistycznego związku żołnierzy frontowych.

Dowództwo Stahlhelmu kategorycznie zaprzecza, jakoby krwawe zajścia w miejscowości Quentzin, w czasie których zasztyletowany został komendant szturmówki, miały podkład polityczny. Równocześnie dowództwo Stahlhelmu wskazuje na niewłaściwy ton wystąpień komendy szturmowej przeciw formacjom Stahlhelmu i powołuje się na umowę, zawartą między naczelnymi przywódcami Stahlhelmu i szturmówek narodowo-socjalistycznych. Umowa ta zawiera podpisy Hindenburga, Hitlera, Roehma i Seldtego i nadal pozostaje w mocy — zauważa dowództwo Stahlhelmu

Przez lądy i morza

Zagadnienie emigracji polskiej

Na fermach Kanady, w prerjach Argentyny, w stalowniach U.S.A., w kopalniach Westfalji, czy w hutach Francji—wszędzie Spotykamy Polaka - emigranta.

I nie żądza przygód kierowała naszą emigracją, lecz mus, wynikający stąd, że mamy przyrost naturalny niewspółmiernie wielki do rozwoju naszego życia gospodarczego.

Emigracja dla Polski była tym wentylem wysączającym nadmiar rąk do pracy i chroniącym przed katastrofalnem bezrobociem i dla tego też trzeba tyle u nas uwagi poświęcić zawsze aktualnemu zagadnieniu ruchu ludności przez granice kraju.

Polacy szli w świat, bądź to do robót sezonowych we Francji i w Niemczech, bądź też na wiele lat opuszczali kraj, likwidując tutaj swój dobytek, a sumy stąd uzyskane miały być podwaliną ich bytu w wyprawach po złote runo za ocean.

Tak było od wielu dziesiątków lat; wojna europejska spowodowała paroletnią przerwę ruchu emigracyjnego, który dopiero w latach 1921-1922 znów się poczyna.

Oczywista, że nas najbardziej zajmować będzie wychodźtwo w latach ostatnich t. zn. od r. 1928 do chwili bieżącej.

Jeżeli spojrzymy na kolumnę cyfr ilustrujących ruch polskiej ludności w obu kierunkach na przestrzeni tego 6-lecia, odrazu rzuci nam się w oczy, że lata kryzysowe sprowadziły zasadnicze zmiany: nadwyżki emigracji zaginęły ustępując miejsca zwiększonej fali powrotu.

Gdybyśmy obliczyli procentową wysokość bezwzględnego odpływu ludności (nadwyżka emigracji nad imigracją) w stosunku do liczb przyrostu naturalnego otrzymalibyśmy następujące dane w latach przedkryzysowych:

r. 1928 — 15%
1929 — 33%
1930 — 22%

czyli, że w tem trzechleciu emigracja usuwała średnio 23 proc. przyrostu naturalnego.

Rok 1931 przynosi zasadniczą zmianę: ilość wracających przewyższa ilość wychodźców. I tak w r. 1931 ta ujemna nadwyżka wyrażała się cyfrą 11.700 osób, zaś w roku następnym 1932 — 17.100.

Poniższa tabelka najlepicj zilustruje te różnice w corocznym przybytku nowych rąk do pracy w kraju:

	Przyrost natur.	Emigr. netto	Pozost. przyr.
	w tysiącach		
1928 r.	487	65.5	419.5
1929 r.	475	140	335
1930 r	526	117.3	408.7
1931 r.	471	—11.7	482.7
1932 r.	445	—17.1	462.1
1933 r.	403	16.7	386.3

Widzimy więc, że po nader niekorzystnych dla nas latach 1931/1932, rok ubiegły przyniósł niewielką poprawę, natomiast rok bieżący, na podstawie danych za okres styczeń — maj 1933 i tenże okres r. b. zapowiada się już gorzej. O ile w pierwszych pięciu miesiącach ub. roku nadwyżka wpływu wynosiła 7 tys. osób, o tyle w tym roku stanowiła zaledwie 40 proc. stanu zeszłorocznego, a zatem jeśli następne miesiące nie przyniosą poprawy (a nic jej nie znamionuje) emigracja usunie zaledwie 2 proc. przyrostu naturalnego.

Powyższe dotyczyłoby emigracji w ogólności, przejdźmy teraz do omówienia warunków w poszczególnych krajach, do których kierował się nasz ruch wychodźczy.

Na czoło krajów pochłaniających naszą emigrację wysuwają się: Argentyna, Kanada, Stany Zjednoczone, Palestyna, Francja i Niemcy.

Do krajów tych kierowało się ponad 90 proc. naszej emigracji, przyczem wychodźtwo do pierwszych czterech nosiło charakter stały, do ostatnich dwóch, a zwłaszcza do Niemiec — wybitnie sezonowy.

Do Argentyny, Kanady i U. S. A. utrudnienia wjazdowe i kryzys zupełnie niemal zahamowały emigrację na przełomie lat 1930 i 1931. I gdy naprzykład do Argentyny w r. 1930 wjechało Polaków 13.804 — w roku następnym już tylko 4.423, do Stanów Zejdn. 1.353 os. wobec 6.909 w r. 1930, a najbardziej jaskrawą różnicę widzimy w Kanadzie: 16.940 os. i 1.326. Dwa lata następne poprawy w wychodźtwie do tych krajów nie przynoszą, tem więcej więc odbija na ich tle olbrzymi wzrost emigracji do Palestyny wykazującej w ubiegłym roku 4-krotny wzrost w porównaniu z r. 1932, a 6 krotny w r. 1931. Należy sądzić, że gdyby nie ograniczona ilość certyfikatów wjazdowych, emigracja do Palestyny byłaby znacznie większą, co miałoby swe wytłumaczenie w coraz większym wzroście nieprzychylnego stanowiska społeczeństwa polskiego względem żydów.

Pozostają do omówienia jeszcze dwa kraje: Francja i Niemcy; Francja wykazywała stałe wielkie zapotrzebowanie polskiego robotnika przemysłowego wchłaniając średnio w latach 1929/1930 po 83 tys. rocznie, z których wracało średnio do kraju 9 tys. Lecz i Francji kryzys dał się we znaki, zamiast zatrudniać cudzoziemców trzeba było dać pracę swym obywatelom tak, że w roku 1931 na 28.396 wyjeżdżających polskich emigrantów, wróciło do kraju 26.174, a w r. 1932 wyjechało z Polski 8.133 zaś wróciło 25.126! Widać z tego, że zbrakło pracy i dla tych, którzy zdążyli we Francji się już „zadomowić".

W Niemczech znajdował pracę w pierwszym rzędzie polski robotnik rolny, stąd też co roku, mniej więcej równa ilość tych sezonowych emigrantów wyjeżdżała i wracała do kraju. Dopiero od r. 1931 zaznacza się bardzo poważna nadwyżka reemigracji, co ma uzasadnienie w pierwszym rzędzie w wewnętrzno - politycznych warunkach, panujących w Rzeszy. Wzrost sił hitleryzmu, który wówczas, chociaż jeszcze nie był u władzy, lecz stanowił już wielką potęgę, wypłoszył pewną kategorję „Polaków", którym represje przypomniały o ich polskości i kazały wracać do nas.

. . . .

Omówiliśmy wszystkie najważniejsze rynki pracy emigracyjnej, jakież więc teraz na zasadzie tych danych można postawić horoskopy przed naszą emigracją na najbliższy okres?

W każdym razie nie różowe, bowiem o ile r. ub. zdawało się przerwał złą passę dwu poprzedzających go, o tyle obecny wskazuje na to, że przeżywamy obecnie drugą falę kryzysu w stosunkach emigracyjnych.

Przegląd prasy

Żydzi pouczają P. P. S.

Organ Poalej - Syjonu „Das Wort" (Warszawa) z dnia 19 b. m. polemizuje z „Robotnikiem" (artykuł z dn. 16 b. m.) na temat źródeł judofobji wśród robotników w Polsce i poucza, jakie obowiązki ciążą obecnie na przywódcach P. P. S., demokracji i t.d.

Ponieważ judofobja tak wzmogła się w szerokich masach, a po zabójstwie min. Pierackiego będzie musiała rozwijać się z ukrycia:

— Jakież winno być stanowisko socjalistów, prawdziwych demokratów i poprostu uczciwych ludzi, wobec tej plagi? Jak winni oni reagować i walczyć przeciw niebezpiecznej judofobskiej fali, na której ludzie z N. R. i endecja chcą dostać się do władzy?

Oczywiście bezlitosna walka z obozem narodowym:

— Na to pytanie nie może być dwóch odpowiedzi. Walka. Bezkompromisowa, stała, systematyczna walka przeciw tym wszystkim awanturnikom i demagogom, którzy pragną ugotować sobie strawę przy ogniu judofobskim.

P. P. S. zaś źle orjentuje się w sytuacji:

— Niestety, w szeregach PPS nie zdają sobie sprawy z dużego niebezpieczeństwa brudnej judofobskiej fali.

Również stanowisko „Robotnika" w tej sprawie jest „banalne". Judofobja wśród warstw robotniczych tkwi, zdaniem organiu Poale-Syjonu, w braku propagandy, pożądanej dla żydów:

— Źródła judofobskiego zalewu znajdują się w zacofaniu i nieświadomości mas, które są obecnie wykorzystywane dla celów faszystowskich przez reakcyjne żywioły, wrogie obozowi robotniczemu.

Ludzie, stojący na czele polskich organizacyj robotniczych, winni zatem zająć się propagandą, pożądaną dla interesów żydowskich:

— Należy przeto walczyć z tą nieświadomością, należy prowadzić stałą pracę uświadamiającą, wskazując na występczość judofobji, demaskując dzień w dzień reakcyjnych działaczy.

Słowem, aby być zaliczonym do ludzi „uczciwych", trzeba walczyć z judofobją i demaskować „dzień w dzień reakcyjnych działaczy".

Koszty reklamy w Stanach Zjednoczonych

W Stanach Zjedn. starano się ustalić listę przedsiębiorstw, które w r. 1933 najwięcej przeznaczyły pieniędzy na cele reklamowe.

Według zebranych danych — trzy pierwsze miejsca zajmują tu fabrykanci tytoniu, z których jeden zdołał wydać na cele reklamowe przeszło 34.000.000 dolarów, inny 42.500.000 dolarów, trzeci wreszcie 12.000.000 dolarów. W wyliczeniu tem znajdujemy firmę doskonale w Europie znaną General Motors, której budżet reklamowy w r. 1933 wynosił 26.000.000 dolarów.

Na liście przedsiębiorstw, przeznaczających na cele reklamy rocznie ponad 8.000.000 dolarów, znajdują się m. in. Chrysler i Ford oraz Colgate Palmolive.

Posłanka Rudnicka

O przyszłości Ukrainy

Ukraiński kongres kobiecy w Stanisławowie

Dnia 23 czerwca otwarty został w Stanisławowie Ukraiński Kongres Kobiecy przy udziale 650 delegatek z kraju i zagranicy i 300 gości miejscowych i zamiejscowych rusko - ukraińskich. Na przewodniczącą powołano posłankę Milenę Rudnicką, która w zagajeniu zjazdu powiedziała m. in.:

— Pięćdziesięcioletni jubileusz ukraińskiego ruchu kobiecego obchodzony jest w wyjątkowo ciężkich okolicznościach. Nigdy może naród ukraiński nie przeżywał takiej klęski i takiego piekła cierpień fizycznych i moralnych. To, co się dzieje na Ukrainie sowieckiej, przekracza granice najchorobliwszej wyobraźni. Jesteśmy świadkami, jak wróg odwieczny — Moskwa, rozpoczął walkę z Ukraińcami o samo ich istnienie biologiczne. Niewiadomo, ilu Ukraińców zginęło na Ukrainie Naddnieprzańskiej, 2.5 czy 10 miljonów.. Tragizm sytuacji pogłębia wewnętrzny chaos i rozbicie. Najgorsze jest to, że rozproszenie sił narodowych nie idzie po linji zdrowych prądów społecznych i nie ma za podstawę różnic światopoglądowych społeczeństwa, lecz ogranicza się do zjawisk anarchistycznych, koteryj i wąskich ambicyj osobistych. Stosunki te panują we wszystkich ziemiach zachodnio-ukraińskich oraz na emigracji politycznej i zamorskiej.

Przechodząc do oceny sytuacji Ukrainy w perspektywie stosunków polityki międzynarodowej, można wyliczyć szereg faktów, stwierdzających, że horoskopy sprawy ukraińskiej na arenie międzynarodowej nie są pocieszające. Szczególnie dotyczy to wielkiej dynamiki obydwu głównych sąsiadów narodu ukraińskiego oraz oporu czynników, zainteresowanych w pozostawieniu bez zmiany obecnej mapy Europy. Lecz są i dane, wskazujące na to, że czas pracuje dla Ukrainy, nie zaś przeciwko Ukrainie. Wszystko przemawia za tem, że idziemy ku wielkiej rozprawie zbrojnej. Na porządek dzienny polityki światowej wchodzi zagadnienie Europy Wschodniej i w związku ze spodziewanem rozbiciem imperjum rosyjskiego, sprawa ukraińska staje się coraz aktualniejsza.

W drugim dniu zjazdu odbył się wiec z udziałem 5000 osób.

Reforma szkół prywatnych

ma być odroczona o jeden rok

W kołach oświatowych rozeszły się pogłoski, że dokonywana obecnie reforma szkół powszechnych, jak i szkolnictwa średniego, ulec ma pewnemu odroczeniu. Dostosowanie bowiem prywatnych szkół do wymogów ustawy napotkało na nieprzewidziane trudności.

Gdyby ustawa została zastosowana z całą surowością, kilkaset szkół musiałoby ulec likwidacji już z rokiem szkolnym 1934—35. Z tego względu, Ministerstwo Oświaty zdecydowało się wprowadzić termin ulgowy dla szkół prywatnych i odroczyć wykonanie reformy do dnia 30 czerwca 1935 roku.

Rozporządzenie w tym przedmiocie, dotyczące pewnych kategoryj szkół prywatnych, ukazać się ma już w najbliższych dniach.

NOWY JORK, 27.6. — Bankier Harriman skazany został na 4 i pół lata więzienia za fałszowanie ksiąg i korzystanie z funduszów bankowych dla celów prywatnych.

„Święto Morza"

w stolicy i w całej Polsce

Dzień 29 jest oficjalnie uznany za dzień stały „Święta Morza". Dążeniem naszem będzie, żeby uroczystości wianków również mogły być stale w wilję „Święta Morza" obchodzone. Wszędzie więc tam, gdzie jest rzeka lub jakaś większa woda — odbędą się obchody tradycyjnych wianków.

Dziś w stolicy o godzinie 13-ej, główną wartę obejmie kompanja wojsk marynarki wojennej, specjalnie z Gdyni w tym dniu przydzielona. O godzinie 20-ej orkiestry wojskowe i zespołowe w różnych miejscowościach przemaszerują ulicami miast, grając wiązanki melodji wojskowych i ludowych. Jest to tak zw. capstrzyk, który w tym wypadku będzie hasłem rozpoczęcia uroczystości „Święta Morza".

Warszawa, jako stolica, uroczystości wianków zorganizowała w tym roku wyjątkowo okazale. Przebieg uroczystości wianków podajemy na str. 1-ej.

Uroczystości dzisiejsze 29 czerwca, rozpoczną się biciem w dzwony wszystkich kościołów, w których odprawione zostaną nabożeństwa na intencję powodzenia pracy polskiej na morzu, z kazaniami okolicznościowemi poświęconemi sprawie morza polskiego i jego obronie. Przed rozpoczęciem nabożeństw wyjdą już o godzinie 9-ej kwestarki i kwestarze z puszkami na ulice, celem zbierania ofiar na Fundusz Obrony Morskiej. Kwestjujący będą mieli legitymacje i opaski, stwierdzające bezinteresowny ich udział w przeprowadzeniu powyższej zbiórki. Nabożeństwa odprawiają się w kościołach wszystkich wyznań religijnych.

Zależnie od pomysłowości i gorliwości organizatorów w różnych miejscowościach po nabożeństwie rozpoczynają się manifestacje na rzecz Obrony Morza Polskiego, a więc akademje, zebrania obywatelskie, pochody z transparentami, odpowiednie przemówienia i okrzyki. We wszelkich skupieniach ludności uwijają się kwestarze z puszkami do składania ofiar na Fundusz Obrony Morskiej.

W Warszawie po ukończeniu przemówień na zebraniach obywatelskich nastąpi złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza (godz. 10.30) i przemarsz uczestników zebrań na Wybrzeże Kościuszkowskie (godz. 11-a) o godzinie 12-ej Pan Prezydent przemawia z Zamku przez Radjo.

O godzinie 12.15 przybywa Pan Prezydent na statek, z którego przyjmuje defiladę taboru wodnego, znajdującego się w tym dniu we wszystkich przystaniach Wisły.

W Warszawie, o godzinie 16-ej do 22-ej trwa zabawa w Parku Ujazdowskim dla młodzieży, a dla starszych na Pradze odbywają się dwa wielkie zebrania propagandowe w Grochowie i Pelcowiznie; wreszcie zabawy ludowe w Parku Paderewskiego i w ogrodzie „100 pociech".

W godzinach wieczorowych zjawiają się kwestarki w lokalach zamkniętych (kawiarnie, restauracje, teatry, dworce kolejowe, pociągi i kina), gdzie po dokonaniu przemówienia czy też odegraniu okolicznościowych piosenek nastąpi dalsza zbiórka do puszek.

Przez cały czas w ciągu 3-ch dni „Święta Morza", barwią się czerwienią flag państwowych i chorągwi Ligi Morskiej i Kolonjalnej ulice miast, jak również różnokolorowością sygnałówek i lampionów, dekorujących ściany, balkony i ulice. Wieczorem zabłysną lampiony, transparenty uliczne i ognie sztuczne.

W GDYNI

projektowany jest wielki koncert.

Dzień 30 czerwca przeznaczony jest na zorganizowanie przejazdu do Gdyni.

Drugim kulminacyjnym punktem „Święta Morza" jest 1-szy lipca, w którym nastąpi Zlot Młodzieży w Gdyni i reprezentacja jej przed Panem Prezydentem.

O godzinie 8-ej rozpocznie się zbiórka organizacyj w rejonach zakwaterowania i wymarsz o godzinie 8.30 na Plac Kościuszki, młodzież maszeruje organizacjami. Ustawienie według zgóry przewidzianego planu; przegląd i raport trwa do godziny 9.30. O godzinie 9.30 nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego Bazyliki w Gdyni.

O godzinie 10-ej przyjedzie Pan Prezydent. Komendant Zlotu raportuje Panu Prezydentowi Zlot. Zaraz po raportach zostanie odprawiona Msza Polowa przez Księdza Biskupa Okoniewskiego, który wygłosi również kazanie okolicznościowe.

O godzinie 11-ej nastąpią przemówienia do zgromadzonej młodzieży w ilości 50.000.

O godzinie 11.30 nastąpi przegrupowanie oddziałów do defilady i odmaszerowanie do punktu wyjściowego. Defilada rozpocznie się o godzinie 12.30, którą przyjmie Pan Prezydent na ulicy 10-go Lutego vis a vis gmachu poczty. Koniec defilady przewidziany jest na godzinę 14-tą — 15-ą.

O godzinie 17.30 nastąpi uroczyste poświęcenie ujęcia wody w Rumji i kamienia węgielnego schroniska Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

O godzinie 21 — 23 nastąpi pokaz ognisk, śpiewów, tańców, orkiestr, występów regjonalnych, jakie zorganizuje młodzież. Tym wszystkim pokazom będzie przyglądać się Pan Prezydent, poczem nastąpi pożegnanie.

W czasie przerwy popołudniowej od 15 do 17 odbędą się zawody sportowe i pokazy na morzu, oraz zwiedzanie portów handlowego i wojennego. W innych okolicach kraju w dniu 1 lipca odbędą się zabawy ludowe, których celem będzie wprowadzenie możliwie szerokich mas ludności w sferę zainteresowań morskich. Zabawy te winny nosić charakter o tematach morskich w formie możliwie prostej, dostępnej dla ogółu.

W Warszawie przewidziana jest tego rodzaju zabawa w Łazienkach.

BITWA MORSKA

Zasadniczo na tem kończą się uroczystości „Święta Morza", w Warszawie tylko przewidywane jest odegranie zaimprowizowanej bitwy morskiej na Wiśle dnia 8 lipca. To będzie już ostatecznem zakończeniem uroczystości.

Różnorodność form wszelkich imprez, zabaw i obchodów ma jeden zasadniczy cel, jakim jest przedewszystkiem zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej — i konieczność zainteresowania i wywołania wśród młodzieży ukochania i rozumienia morza.

RYGA, 27.6. — Z Kowna donoszą, że Waldemaras, odsiadujący więzienie, stara się o stanowisko bibliotekarza więziennego.

Mord na jachcie „Przygoda"

Sensacyjny proces w Poznaniu

W najbliższy poniedziałek, w Poznaniu odbędzie się głośna sprawa o morderstwo, dokonane na jachcie „Przygoda". Bohaterami tego ponurego dramatu są: 20-letni Marjan Gdowski i 27-letni Adam Żak. Ofiarą mordu padł właściciel jachtu Zygmunt Turzyński.

Zygmunt Turzyński zamieszkiwał stale u swych rodziców w Poznaniu, pracując w stoczni Urbaniaka. Tam nabył on fachowych wiadomości z zakresu budowy statków i żeglarstwa. Był wielkim entuzjastą morza i stale marzył o tem, ażeby przedsięwziąć dłuższą wyprawę morską. Przez parę lat odkładał pieniądze, ażeby zdobyć upragniony żaglowiec i puścić się w podróż po morzach Dla szybszego zrealizowania marzeń, namówił swego kolegę Władysława Michalika, ażeby razem z nim uczestniczył w podróży.

Z uskładanych oszczędności zakupił w Gdańsku jacht żaglowy, który nazwał „Przygoda". W lipcu 1933 r. szykował się do większej wyprawy morskiej razem ze swoim kolegą. Na wiosnę tegoż roku przybył do Gdyni i na stałe zamieszkał na jachcie, przygotowując się do wyprawy. Tam zapoznał się z Marjanem Gdowskim, który zaofiarował się z pomocą przy remoncie statku.

Gdowski zapalił się również do romantycznej wyprawy po morzach i prosił Turzyńskiego, ażeby wziął go z sobą w podróż. Właściciel statku stanowczo odmówił, lecz Gdowski nie chcąc zrezygnować z okazji ponętnej wyprawy, żądny wrażeń, postanowił przemocą zawładnąć jachtem. O pomoc zwrócił się do swego przyjaciela Adama Żaka, któremu również uśmiechała się myśl podróży morskiej.

Turzyński wyznaczył termin odjazdu na 21 lipca. Należało więc działać szybko. Gdowski i Żak nie posiadali koniecznych pieniędzy na podróż. Porozumieli się więc ze znajomymi, niejakim Armanowskim i Kurkiewiczem, który władał językiem angielskim. Żak, właściciel warsztatu szewckiego, sprzedaje go niejakiemu Jasińskiemu za 220 zł., pozostali towarzysze ściągają również pieniądze na wyprawę. Jednocześnie obmyślono cały plan owładnięcia statkiem, który zaczęto stopniowo realizować.

Gdowski opowiada wśród swoich znajomych, że wybiera się w daleką podróż wzdłuż brzegów Afryki jachtem, który w części należy do niego, w części zaś jest własnością Yacht - Klubu. Nikomu jednak nie pokazywał statku „Przygoda" i nie wymieniał jego nazwy. Na zapytania, gdzie znajduje się ów statek, odpowiadał, że chwilowo przechowywany jest w Gdańsku. Opowiada także, że w Hiszpanji bardzo łatwo można wejść w posiadanie okrętu: wystarczy wyjechać na pełne morze i właściciela wyrzucić za burtę a już jest się panem okrętu.

Wkrótce nadarzyła się okazja do wprowadzenia zbrodniczych planów w czyn. 19 lipca wyjeżdża z Gdyni przyjaciel Turzyńskiego Michalik, ażeby pożegnać się ze swoją rodziną przed podróżą. Korzysta z tego Gdowski, który wiedząc, że Turzyński potrzebuje baniek na słodką wodę, przedstawia Żaka jako blacharza z Sopot, który zgadza się wzamian za bezpłatne przewiezienie go do Sopot, użyczyć baniek. Turzyński nie podjerzewa podstępu. Cała trójka umawia się, że o g. 6-ej rano w dniu 21 lipca jacht „Przygoda" wypłynie z portu gdyńskiego do Sopot. Gdy jacht znalazł się w odległości kilkuset metrów od brzegu, Żak rzucił się na Turzyńskiego i zepchnął go z burty do morza. Dla niepoznaki obaj młodociani zbrodniarze przez parę godzin żeglowali po morzu, ażeby wreszcie zawinąć do Orłowa, gdzie czekali na nich współtowarzysze podróży: Armanowski i Kurkiewicz.

Charakterystyczne jest, że w noc poprzedzającą zbrodnię, Gdowski i Żak spędzili na wesołej kolacji w zacisznym domku na Kamiennej Górze, gdzie zebrali się, ażeby pożegnać się ze znajomymi. Gdowski upił się wówczas do utraty przytomności, jedynie Żak zachował trzeźwość umysłu.

W ten sposób zawładnąwszy „Przygodą", młodzieńcy rozpoczęli podróż, która trwała dwa miesiące. Zaraz po wypłynięciu na pełne morze Gdowski zaczął wyrzucać ubrania, papiery i fotografje należące do Turzyńskiego. Następnie sfalszował dokumenty statku, wystawiając je na własne nazwisko. „Przygoda" zawijała do całego szeregu portów w Szwecji, następnie zwróciła się w kierunku brzegów zachodniej Europy, zwiedzając porty Danji. Pod koniec września znaleźli się w Amsterdamie. Statek był w opłakanym stanie, więc sprzedali go pewnemu żydowi za 50 guldenów holenderskich. W Amsterdamie też rozstali się. Gdowski udzieliwszy paru wskazówek Armanowskiemu i Kurkiewiczowi, co mają mówić, gdyby pytano ich skąd wracają, wsiadł na polski okręt „Chorzów" i przyjechał do Gdyni, gdzie został zatrzymany przez policję. Drugi współuczestnik zbrodni, Żak, powrócił również do kraju i zatrzymany został dopiero po pewnym czasie w Hrubieszowie. Pomimo poszukiwań czynionych przez policję i władze morskie nie odnaleziono zwłok Turzyńskiego. Dlatego też nie można było sprawdzić tych opowiadań, jakiemi bronili się aresztowani. Początkowo nie chcieli przyznać się do winy. Gdowski stwierdził, że Turzyński sam sprzedał mu jacht, nie umiał jednak wskazać źródła skąd na to miał pieniądze. Następnie jednak zmienił swe zeznania i powiedział, że pomiędzy Turzyńskim a Żakiem wynikła bójka na statku, w czasie której Żak uderzył w szczękę właściciela „Przygody" tak silnie, że ten wypadł nieprzytomny za burtę. Sam Gdowski miał nie brać udziału w morderstwie, śpiąc w kabinie nieprzytomny po nadużyciu alkoholu.

Sąd okręgowy nie przyjął tych wyjaśnień i uznał, że obaj sprawcy śmierci Turzyńskiego działali z całą świadomością i skazał Żaka na bezterminowe ciężkie więzienie, Gdowskiego zaś na 15 lat więzienia. Obaj skazni zaapelowali, dowodząc, że Turzyński zginął nie z ich winy, i że jedyną ich zbrodnią było przywłaszczenie statku.

Sprawa, która emocjonuje obecnie cały Poznań, znajdzie się w poniedziałek na wokandzie Sądu Apelacyjnego. Obrońca Gdowskiego, adw. Ignacy Ettinger udaje się do Poznania i zamierza wystąpić z rewelacyjnym wnioskiem. Mianowicie policji niemieckiej udało się jakoby po paru miesiącach odnaleść zwłoki Turzyńskiego. Adwokat chce zatem prosić sąd, aby zażądano tych zwłok z Niemiec w celu dokonania szczegółowej obdukcji. Chodzi bowiem o to, czy na ciele zmarłego są jakieś ślady gwałtownej walki, i jaka według aktu oskarżenia, rozegrała się na jachcie „Przygoda". W razie przyjęcia tego wniosku, rozprawa uległaby odroczeniu i zwłoki Turzyńskiego, rozpoznane z fotografji, przesłaneby zostały w specjalnym wagonie - lodowni.

Karambol samochodu z kolejką

Pasażerowie ranni

KALISZ, 28. 6. (tel. wł.).—Szosą, biegnącą równolegle do toru kolejowego kolejki wąskotorowej kalisko - tureckiej, jechał samochód osobowy, prowadzony przez szofera Władysława Sobczaka z Turka. W samochodzie znajdowali się małż. Michałowscy z dwojgiem dzieci. Szofer, prawdopodobnie „podgazowany" urządził sobie wyścigi z pociągiem i w momencie, gdy chciał przejechać tor, coś się w samochodzie zepsuło i auto stanęło. W tej chwili nadjechał pociąg i runął prosto na tył samochodu.

Auto runęło w rów, rozbijając się, przyczem wszyscy pasażerowie odnieśli poważne obrażenia i w stanie groźnym zostali przewiezieni do szpitala

Kronika sądowa

Apelacja w procesie szpiegowskim

WARSZAWA. — Do Sądu Okręgowego wpłynęła skarga apelacyjna Urzędu Prokuratorskiego w głośnej sprawie Anny Brochisówny i in. o szpiegostwo. Jak się dowiaduje agencja PID, odwołanie prokuratorskie dotyczy nietylko Brochisówny, skazanej na karę dwóch lat więzienia, ale również współoskarżonego urzędnika M. S. Z., Badowskiego, którego Sąd Okręgowy uniewinnił.

Przeprowadzka sądów

WARSZAWA. — Spowodu przebudowy pałacu Paca przy ulicy Miodowej zaszła konieczność dalszych przeprowadzek urzędów stołecznego Sądu Okręgowego. W b. tygodniu przeniesiono biura Wydziału V Cywilnego na ul. Długą 25.

Ułaskawienie

GDYNIA. — Decyzją P. Prezydenta R. P. został w dniu wczorajszym ułaskawiony robotnik portowy w Gdyni, Brunon Stencel, skazany na karę śmierci za szpiegostwo. Pan Prezydent zamienił Stenclowi karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Zwyrodnialec przed sądem

KALISZ.. — Przed Sądem Okręgowym odpowiadał 33-letni Stanisław Studziński, mieszkaniec wsi Lipice, gm. Kowale Pańskie, który spotkawszy idącą samotnie drogą do wsi Jabłonna, w pow. tureckim, dziewczynę, zatrzymał ją i chciał przemocą dokonać na niej czynów lubieżnych. Dziewczyna narobiła jednak tyle hałasu, że krzykiem zwabiła przechodniów, broniąc się w ten sposób przed natręctwem nieznajomego. Sąd skazał Studzińskiego na rok więzienia.

Komunikaty teatrów

„KLUB KAWAL." I „ARLETTA".

Ostatnie przedstawienia „Szklanki wody" (z Ćwiklińską, Pancewiczową, Leszczyńskim oraz z Lindorfówną i Wesołowskim) cieszą się olbrzymiem powodzeniem i zapełniają codziennie widownię teatru Narodowego.

Dnia 4 lipca premjera „Klubu kawalerów" Bałuckiego w reżyserji A. Węgierki, w obsadzie: Miecz. Ćwiklińska (Ochotnicka), Marja Dulęba (Mirska), Janina Janecka (Dziudziulińska), Nina Świerszczewska (Marynia), Buszyński (Piorunowicz), Grabowski (Wygodnicki), Roland (Topolnicki), Stanisławski (Sobieniewski), Węgrzyn (Nieśmiałowski), Wesołowski (Motyliński), w epizodach: Kajzerówna, Janowski, Norski. Dekoracje i kostjumy Z. Węgierkowej.

Ostatnie przedstawienia „Migo" (z Jarkowską, Kurnakowiczem) również cieszą się wybitnym sukcesem.

Dnia 6 lipca premjera w teatrze Nowym „Arletty i Zielonych Pudel" Acrement Homik w reż. Z. Ziembińskiego z Ireną Solską. Gellówną, Jarkowską (Arletta), Ławińską, Hnydzińskim, Chojnacką, Kurnakowiczem. Michalakiem, Boneckim. Janowskim i Ciecierskim.

Sport

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Program dziisejszych ważniejszych imprez sportowych jest następujący:

Warszawa:

Na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 17.30 mecz ligowy Legja — Wisła.

Na kortach tenisowych Legji d. c. mistrzostw tenisowych armji.

W Dolinie Szwajcarskiej zakończenie szermierczych mistrzostw Europy. O godz. 16 finał szabli, o godz. 20 rozdanie nagród.

Na pływalni przy ul. Łazienkowskiej o godz. 16 pierwszy dzień pływackich mistrzostw Warszawy pań i panów. Ponadto mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski AZS — Legja.

Na przystani Ofic. Yacht - Klubu o godz. 10 start jachtów do długodystansowych regat żeglarskich Warszawa — Modlin (78 klm.). Równocześnie odbędzie się wyścig ślizgaczy.

O mistrzostwo klasy A walczą: Warszawianka — Orzeł (boisko Warszawianki godz. 17), AZS — Świt (b. AZS, g. 17), Orzeł — Bzura (b. Orła, godz. 17) i PZL — Polonia (b. Legji g. 17).

Pozatem odbędzie się wyścig kolarski Warszawa — Radom — Warszawa (200 klm.) i liczne imprezy z okazji 10-lecia Świtu.

W Jabłonnie otwarcie I-szej przystani kajakowej Zw. Strzel. z Wojew. Warsz.

Prowincja

W Łodzi międzynarodowe zawody kolarskie.

W Poznaniu Walne Zebranie PZB.

W Krakowie mecz ligowy Garbarnia — Pogoń, mecz waterpolo o mistrzostwo Polski Cracovia — Makabi i ogólnopolskie regaty.

Zagranica

W Akwizgranie zakończenie zawodów hippicznych z udziałem Polaków.

W Wimbledonie d. c. turnieju tenisowego.

Piłka nożna

MECZ PIŁKARSKI

W dniu dzisiejszym, odbędzie się w Grudziądzu ciekawy mecz piłkarski w ramach Święta Morza pomiędzy reprezentacją Grudziądza a reprezentacyjnym zespołem garnizonu Grudziądzkiego.

W przerwie meczu — bieg na 3 klm.

Tenis

TENISOWE MISTRZOSTWA ARMJI

Wczoraj, we czwartek, na kortach tenisowych WKS Legji w Warszawie rozpoczął się doroczny turniej o mistrzostwo Armji.

W programie widnieją trzy wielkie spotkania, a mianowicie: gra pojedyncza o mistrzostwo oficerów armji czynnej, gra podwójna o mistrzostwo oficerów zawodowych i gra pojedyncza o mistrzostwo oficerów rezerwy.

Szermierka

POLACY W ELIMINACJI SZABLI INDYWIDUALNEJ

W Dolinie Szwajcarskiej rozegrano walki eliminacyjne w ostatnim turnieju szermierczym o mistrzostwo Europy, a mianowicie — w walce indywidualnej na szabli.

Eliminacje rozegrano w sześciu pulach, przytem z każdej do półfinałów weszło najlepszych 2 zawodników. W walkach eliminacyjnych ładny sukces odnieśli Polacy, którzy z liczby 6 startujących dali do półfinałów trójkę zawodników.

L. atletyka

ZAWODNICY Z AMERYKI W WARSZAWIE

Na wielkie igrzyska sportowe Polaków z Zagranicy, odbyć się mające w sierpniu b. r. w Warszawie, przybędzie w bardzo silnym składzie reprezentacja Polonji amerykańskiej.

Prócz nazwisk które już podawaliśmy w ub. tygodniu, przybędą jeszcze następujący zawodnicy polscy ze Stanów Zjednoczonych:

Władysław Janiak — 100 y. 9,4 sek.

Stefan Szumachowski. Na 1 milę — 4:25 sek. Na 2 mile — 9.25 sek.

Edward Ratkowski — w skoku wzwyż 182,5 ctm., w skoku wdal — 658 ctm.

Paweł Klinkowski. Na 220 y. — 22,1 sek. Na 400 y. — 50 sek.

Piotr Oleksy. Na pół mili — 2:20 sek. Na 1 milę — 4:33 sek.

Alwin Golankiewicz. Na 100 y. — 9,8 sek. Na 220 y. — 21 sek. Na 440 y. — 50 sek.

Tadeusz Kaczmarski. Na 1/4 mili 51,2 sek. Na pół mili — 1:57 s. Na 1 milę — 4:32 sek.

Anna Paluszek. Na 100 y. — 12 sek.

Maciej Chrostowski. W pływaniu na 50 y. stylem dowolnym — 23,8 sek. Na sto yardów — 53,4 sek. Na 300 y. — 3:40 sek.

Wszyscy wymienieni zawodnicy są studentami szkół wyższych, lub uczniami szkół średnich.

W charakterze kierownika przybędzie mec. Fr. Jabłonka, oraz prezes Rady Sportowej Polaków na Wschodzie — p. K. Głuchowski.

POLSCY SPORTOWCY WE FRANCJI

Sportowcy polscy odnieśli znowu liczne sukcesy w północnej Francji, zwycięsko współzawodnicząc z najlepszemi siłami regjonalnemi.

W dorocznym wyścigu rowerowym na trasie Paryż — Lille czołowe miejsca mimo bardzo silnej konkurencji zajęli, Mietkiewicz i Napierała.

W kolarskiem Grand Prix w Lens drugie miejsce zajął Klarczyk. W wyścigu kolarskim w Somain zwyciężył Białecki. Lekkoatleci bracia Jan i Wiktor Lewandowscy zajęli dwa pierwsze miejsca w biegu naprzełaj.

Wyniki polskich sportowców we Francji zapowiadają, że reprezentacja Polonji Francuskiej, która przybędzie na wielkie igrzyska sportowe Polaków z zagranicy, odegra na nich w Warszawie niepośiednią rolę.

Kolarstwo

WYŚCIG KOLARSKI DOKOŁA WĘGIER

We czwartek rozpoczął się międzynarodowy wyścig kolarski dokoła Węgier z udziałem zawodników węgierskich, włoskich, austrjackich i czeskich.

Wyścig składa się z 5 etapów łącznej długości 973 klm.

Z życia szkół piotrkowskich

(Korespondencja własna)

Z T-WA POMOCY SZKOLNEJ

Na ostatniem przedwakacyjnem Zebraniu Zarządu T-wa Pom. Szkolnej w d. 26 b. m., dokonano podziału pracy w uzupełnionym przez Walne Zebranie Zarządzie: Stanowisko prezesa Zarządu powierzono d-rowi Henrykowi Kobosowi, który jest zarazem prezesem Zrzeszenia Piotrkowiaków. Na sekretarza wybrano p. Lucjana Kossakowskiego, na skarbnika — p. Stefana Jeża, zaś na przew. sekcji doch. niestałych p. Ludwika Mierzanowskiego.

Na tem samem zebraniu postanowiono wyasygnować na letniska dla młodzieży piotrkowskich szkół średnich 650 złotych, a mianowicie: na Obozy zlotu harcerzy z pow. piotrkowskiego znajdujące się w Sulejowie — 200 zł., na letnisko harcerek i na pomoc chorej wychowanicy Gimnazjum Zrzeszenia — 100 zł., na obozy letnie nad morzem Seminarjum Żeńskiego — 150 zł., na letnisko Szkoły Handl. — 100 zł. i dla Kółek Krajoznawczych obu gimnazjów męskich po 50 złotych.

Z PIOTRKOWSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ

Z 42 wychowańców Koedukacyjnej Szkoły Handlowej w Piotrkowie zdało pomyślnie egzamin ostateczny 27 uczących się w czem 13 dziewcząt i 14 chłopców.

37 chłopców tejże szkoły wyjechało na zorganizowane przez szkołę letnisko na Pomorzu w borach Tucholskich. Miejsce tej kolonji letniej jest wieś Osie w pow. Świackim, a pomieszczenie znajdą chłopcy w zabudowaniach zakładów św. Józefa. Opiekunem kolonji jest prefekt ks. Warczak.

Z GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO IM. BOL. CHROBREGO

W b. roku szkolnym spośród 49 uczniów dwóch równoległych oddziałów VIII-ej klasy dopuszczono do egzaminów maturalnych 44-ch. Po piśmiennych egzaminach odpadło z tej liczby 4-ch, przy ustnych egz. — 2ch. Otrzymało zatem maturę 38 wychowańców szkoły.

Wychowawca jednego z tych oddziałów, p. Jakób Wrzask, przed egzaminami i po egzaminach usilnie agitował za zapisaniem się maturzystów do Legjonu Młodych.

REMONT BUDYNKU POKLASZTORNEGO W ŻYDOWSKICH RĘKACH

Gmach po Dominikankach, zajmowany do niedawna przez gimnazjum żeńskie prywatne p. Heleny Trzcińskiej, a przed rokiem oddany do użytku Seminarjum żeńskiemu wymagał przeróbki i remontu.

Magistrat miasta, po dziś dzień pozostający pod zarządem komisarza, powierzył wykonanie tych robót żydowi Grünszpanowi.

Z teatrów

GDYNIA.

Łodzią z Krakowa do Gdyni. W tych dniach przybyła do Gdyni wycieczka krakowskiej straży pożarnej, która przed niedawnym czasem odpłynęła z Krakowa łodzią żaglową. Załoga składa się z 11 strażaków i w doskonałej formie przybyła na miejsce.

POZNAŃ.

Świętokradztwo. W Lubaszy, w pow. Czarnowskim, okradziono w noc z niedzieli na poniedziałek kościół parafjalny. Sprawcy kradzieży zabrali niektóre vota i wyłamali srebrną koronę z obrazu Matki Boskiej. W poniedziałek rano zostali oni ujęci w Poznaniu w chwili, gdy przybyli do miasta autobusem, celem spieniężenia swego łupu

GDAŃSK.

Polacy w więzieniu. W tych dniach policja gdańska aresztowała i umieściła w więzieniu kolejarza, Jana Mazę, skazanego za zajścia na dworcu w Gdańsku podczas zeszłorocznego „Święta Morza", na cztery miesiące więzienia, oraz drugiego kolejarza, Alojzego Włocha, skazanego w tej samej sprawie na pół roku więzienia.

Propaganda lotnictwa. W związku z otwarciem wystawy propagandy lotnictwa niemieckiego odbywa się obecnie w Gdańsku na szeroką skalę zakrojona akcja propaagndowa lotnictwa gdańskiego. W myśl zarządzenia Senatu gdańskiego wystawę zwiedzą również dzieci wszystkich szkół niemieckich w Gdańsku.

Wystawa lotnicza. W obecności licznych osobistości oficjalnych Gdańska otwarto w hali sportowej we Wrzeszczu, pod Gdańskiem, wystawę lotniczą. Na otwarciu przemawiał pierwszy wice-prezydent Senatu, Greiser, podnosząc, iż wzmocnienie niemieckiego lotnictwa służy sprawie pokoju. Na wystawie powszechną uwagę zwraca stoisko niemieckiej „Lufthansy", które daje przegląd zdobyczy technicznych na polu lotnictwa tego towarzystwa.

KALISZ.

Na koncentracji ćwiczeń P. W. konnego. W związku z koncentracją ćwiczeń P. W. konnego „Krakusi", bawią w Kaliszu wyżsi wojskowi z gen. bryg. S. Zahorskim. Po zakończeniu koncentracji w dniu 28 b. m. odbędzie się defilada oddziałów, a wieczorem dancing w salach kasyna garnizonowego.

Urlopy wypoczynkowe w sądzie. Korzystają z urlopów wypoczynkowych: kierownik Sądu Grodzkiego, p. Ignacy Krawiec, i p. sędzia Zenon Moszczyński.

Tajna gorzelnia w dole od kartofli. Władze kontroli skarbowej zlikwidowały tajną gorzelnię, urządzoną w dole od kartofli we wsi Adamów Górny, w pow. tureckim. Właścicielem tej potajemnej gorzelni był Marcin Bednarek oraz jego synowie dwaj: Józef i Antoni. Aparaty zostały skonfiskowane, a „gorzelani" osadzeni w areszcie.

Pożary. Na przedmieściu Kalisza, pod wsią Dobrzec Wielki, wynikł pożar w zagrodzie Michała Jancia. Ogień strawił wszystkie budynki, pomimo akcji ratunkowej kaliskiej straży ogniowej, która baczyła, by pożar nie objął sąsiednich, gęsto zabudowanych gospodarstw.

We wsi Strzałków, pow. k[illegible]ego, wybuchł pożar w zagrodzie Władysława Lisa. Spaleniu uległ dach domu mieszkalnego. W tejże w[illegible] wybuchł drugi pożar w zabudowaniach Jana Barana, któremu spaliły się stodoła i obora.

PIOTRKÓW.

Pielgrzymka do Częstochowy. W dniu 11 lipca z kościoła św. Jacka wyruszy do Częstochowy kompanja. Zapisy uczestników ze wszystkich parafij piotrkowskich przyjmuje kancelarja parafji św. Jacka przy kościele po-Dominikańskim.

Z Oddziału L .M. i K. kolejowców piotrkowskich. Pracownicy parowozowni piotrkowskiej i Biura 2-go Oddziału Mechanicznego zorganizowali własny oddział L. M. i K. Zgłosiło się do niego 244 członków, w czem 118 rzeczywistych, 96 popierających i 30 zbiorowych.

Prezesem Oddziału został inż. Horbatowski, w.-prezesem — p. Z. Depta, sekretarzem — p. J. Kielak i skarbnikiem — p. W. Szczucki.

Pożary. W dn. 26 w godzinach południowych we wsi Wierzeje pod Piotrkowem wybuchł pożar w zagrodzie gosp. Langego. Zaalarmowana straż ogniowa w Piotrkowie wysłała na miejsce pożaru I oddział straży. Przybyła również straż z sąsiednich Meszcz. Spłonął dom mieszkalny, stodoła i wszystkie zabudowania gospodarskie wraz z całem urządzeniem wewnętrznem domu, a zarazem — meblami i rzeczami mieszkających u Langego letników, bawiących w chwili wybuchu pożaru w lesie na spacerze.

Przyczyną pożaru było przeniesienie się ognia z wadliwie zbudowanego pieca w czasie pieczenia chleba.

Straty obliczają na 8000 zł.

W Ozdze gm. Kamińsk spłonęły zabudowania Antoniego Głowackiego. Straty 3000 zł.

Kontrola piorunochronów w Warszawie

Urząd Inspekcyjno - Budowlany przystąpił do skontrolowania instalacyj piorunochronowych na wyższych gmachach stolicy, które ze względu na swe położenie narażone są na możliwości uderzenia piorunów. Zwracana jest uwaga na to, by piorunochrony posiadały odpowiednie urządzenie odprowadzające elektryczność w czasie burzy.

Ile pracować?

Głos dyskusyjny na marginesie praktyki i teorji

Olbrzymie rozmiary stuprocentowego bezrobocia przyczyniają się do wysuwania przedewszystkiem przez Związki Zawodowe robotników haseł skrócenia czasu pracy w tygodniu. Do zdania tego przyłączają się również i teoretycy, wyjaśniający, że jeżeli obecnie zatrudniamy przypuśćmy okrągło biorąc 1.000.000 pracowników przez 46 godzin w tygodniu, to po skróceniu pracy do 40 godzin dla wykonania tej pracy należałoby przyjąć dodatkowo 130 tys. ludzi. Zapomina się jednak zazwyczaj o tem, że przy wyliczeniach tego rodzaju arytmetyka za wodzi, że życie przemysłowe i kalkulacja, będąca przecież podstawą każdej produkcji, wykazują, że przy współczesnej zmechanizowanej produkcji, maszyna obsługiwana przez 1 pracownika, którą kaźemy obsługiwać dwóm ludziom, da tylko tyle ile wydać jest w stanie. Ten drugi pracownik jest do obsługi zupełnie zbędny, a nie chcąc, by był ciężarem dla przedsiębiorstwa, należałoby dla niego ustawić drugą maszynę, co znowu wymagałoby wkładów inwestycyjnych. Tak, jest bardzo wiele przedsiębiorstw takich, w których liczba ludzi jest ściśle ograniczona i zwiększać jej nie można. Chyba, żeby doprowadzić do absurdu ideę skrócenia czasu, do... 23 godzin tygodniowo; dopiero wówczas możnaby mówić o potrzebie przyjęcia nowych pracowników w formie drugiej zmiany. Lecz cóż wówczasby się działo?

Okazałoby się, że te fabryki zajmują się produkcją... 50-procentowych bezrobotnych, który zarabiałiby zbyt mało aby żyć, a zbyt wiele, by ginąć z głodu.

Oczywistem jest, że w tych dziedzinach produkcji, w których wytwórczość wymaga przewagi pracy ręcznej nad pracą maszyny rozumowanie powyższe będzie miało jakieś częściowe zastosowanie.

Redukcje czasu pracy już od paru lat stosowane były w praktyce w rozmaitym stosunku w poszczególnych branżach. Tutaj szablonu być nie może, bowiem obok pewnych działów produkcji, których wytwórczość w przystosowaniu do wymogów rynku zbytu zmniejszyła się w wysokim stopniu i które z związku z tem wydatnie redukowały ilość godzin pracy w tygodniu, istnieją przedsiębiorstwa, których zbyt niewiele zmniejszył się w stosunku do normalnego nastawienia zdolności produkcyjnej. Dlatego też nie cał kiem bezcelowe byłyby zarządzenia o charakterze ogólnym, zmniejszających ilość godzin pracy we wszystkich dziedzinach produkcji.

Sfery pracujące niejednokrotnie wyrażały swe zaniepokojenie z racji ustawy podnoszącej ilość godzin pracy do 48 tygodniowo. Wysuwano argument, że ta ustawa przyczynić się może do zmniejszenia stanu zatrudnienia, co w dzisiejszych warunkach wielkiego bezrobocia nie powinno mieć miejsca.

Próżne obawy! Zarządzenia papierowe wpływu żadnego na stan zatrudnienia mieć nie będą. Można z równem powodzeniem dozwolić na pracę w ciągu 96 godzin tygodniowo, a skutek w obu wypadkach będzie jednaki. Bo cóż z tego, jeśli dozwoli się ustawą pracować 48 godz. tygodniowo, a życie wykaże, że warunki zbytu wymagają tylko pracy powiedzmy przez 36 godzin tygodniowo. I w tem położeniu dzisiaj jesteśmy, gdy obok przedsiębiorstw pracujących 2 — 3 dni tygodniowo, mamy również i takie, których stan zamówień pozwala na normalną pracę całotygodniową.

W ostatnich dniach na forum międzynarodowem w Genewie toczyły się obrady nad uchwaleniem konwencji międzynarodowej o skróceniu ilości godzin pracy w tygodniu. Toczyły się przy zielonym stoliku debaty za i przeciw, lecz do żadnych konkretnych uchwał nie doprowadziły.

A równocześnie z tem niemal życie gospodarcze Łodzi rozwiązało samo problem czasu zatrudnienia w jednym tylko dziale, wykazującym obecnie największy zastój — w przędzalniach bawełny, ograniczając ilość dni pracy do 3 dni w tygodniu. Jest to zarządzenie czasowe, trwać będzie 2 — 3 miesiące, by następnie w okresie poprawy konjunktury zwiększyć czas pracy.

Jedynym bowiem regulatorem czasu pracy jest tylko i wyłącznie konsumcja. Jeśli stan zamówień utrzyma się na dotychczasowym poziomie — przedsiębiorstwa pracować będą po 30 lub 32 godz. tyg. przy niezwiększonym personelu, dopiero gdy zwiększy się spożycie, wzrośnie w praktyce ilość godzin pracy, a te rzesze bezrobotnych, które stałyby się ciężarem dla fabryk pracujących dziś 46 czy 48 godzin, gdyby im kazano dobierać nowych ludzi przy za stosowaniu 30 godz. pracy, te masy bezrobotnych znajdą dla siebie produktywną pracę w swych branżach.

Wies.

Dalsza zwyżka

marki niemieckiej

Zapoczątkowana w dniu przedwczorajszym zwyżka marki niemieckiej trwała dzisiaj w dalszym ciągu, tak że dewiza na Berlin odzyskała prawie całkowicie dotychczasową stratę na kursie. Zwyżkę tę należy tłumaczyć interwencją, możliwą oczywiście tylko z uwagi na małą ilość marek na giełdach europejskich i specyficzną sytuację waluty niemieckiej.

Dewizę na Berlin notowano wczoraj: w Warszawie 209,25 wobec 207,25 pozawczoraj, w Zurychu 121,25 wobec 119,75, w Paryżu przy wczorajszem otwarciu 595 i pół wobec 589 przy pozawczorajszem zamknięciu, w Londynie 12,81 przy wczorajszem otwarciu wobec 12,84 i pół przy pozawczorajszem zamknięciu (chociaż funt tymczasem wyraźnie zwyżkował).

Dewiza na Londyn również zwyżkuje. Notowano ją wczoraj w Warszawie 26,73 wobec 26,69 pozawczoraj, w Zurychu 15,53 wobecb 15,47, w Paryżu przy wczorajszem otwarciu 76,58 wobec 76,36 przy pozawczorajszem zamknięciu. W związku z tem oraz w związku z lekkiem osłabieniem dolara, kurs dewizy na Nowy Jork obniżył się w Londynie przy wczorajszem otwarciu do 5,05 i 13/16.

Inne waluty poważniejszych zmian nie wykazują. Dewiza na Paryż w Warszawie w dalszym ciągu lekko osłabła.

Dalszy spadek zapasu złota

w Banku Włoch

Bilans Banku Włoskiego za drugą dekadę czerwca przedstawia się następująco w porównaniu z sprawozdaniem za pierwszą dekadę b. m. Zapas złota spadł z 6.627 milj. lirów do 6.552 milj. lirów. Zapas walut, zaliczonych do pokrycia, wzrósł z 33.7 do 34.3 milj. lirów. Obieg banknotów spadł z 12.818 milj. lirów do 12.481 milj. lirów. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły z 253 do 316 milj. lirów. Depozyty na rachunkach bieżących wzrosły z 979 do 1.146 milj. lirów.

Jak widać z powyższego sprawozdania, odpływ złota z Banku Włoch trwa w dalszym ciągu i to w poważniejszych rozmiarach.

Stan zatrudnienia

w wielkim przemyśle włókienniczym w Łodzi

Na podstawie danych, uzyskanych w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, stan zatrudnienia w firmach, do związku tego należących, w okresie od dnia 11 do 17 b. m. przedstawiał się następująco: W wielkim przemyśle bawełnianym w 33 czynnych fabrykach zatrudnionych było 42.900 robotników, co w porównaniu z okresem poprzednim stanowi spadek o 200 osób; w wielkim przemyśle wełnianym w 18 czynnych fabrykach zatrudnionych było 11.200 robotników, a więc o 100 osób mniej, niż w poprzednim okresie. Spadek zatrudnienia należy tłumaczyć definitywnem zakończeniem sezonu letniego we włókiennictwie.

Zasiłki dla bezrobotnych

pracowników umysłowych

Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (Z. U. P. U.) wypłaciły bezrobotnym pracownikom umysłowym tytułem zasiłków; w styczniu r. b. — 1.215.232 zł., w lutym zaś — 973.629 zł. Liczba bezrobotnych pracowników, otrzymujących zasiłki w styczniu wynosiła 11.050 osób, w lutym 9.066 osób.

Przeciętny zasiłek dla bezrobotnego pracownika umysłowego wyniósł ok. 108 zł. miesięcznie.

W KILKU WIERSZACH

WYSTAWA „POLSKA I POLACY W ŚWIECIE“

W dniach od 1 do 31 sierpnia r.b. na terenie Muzeum Narodowego odbędzie się wystawa, organizowana przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy. Wystawa ta ma być wzorem, jak winny być urządzane nowoczesne wystawy, nie męczące przeładowaniem wykresów i zbiorów w stoiskach zwiedzających ją osób. Wystawa obejmie działy: Polska kultura i cywilizacja promieniująca nazewnątrz, Polska jako czynnik współżycia gospodarczego narodów, życie, praca i zdobycze Polaków w świecie oraz społeczeństwo w kraju w pracy dla Polonji zagranicznej.

CZY ZNIŻKA CEN ZAPAŁEK?

Ministerstwo Skarbu, jak słychać, stanęło na stanowisku konieczności obniżenia ceny zapałek, czemu przeciwstawia się dyrekcja Polskiego Monopolu Zapałczanego.

KREDYTY ZASTAWOWO-ROLNE

Jak się dowiadujemy, kredyty przeznaczone przez rząd na pomoc rolnikom w okresie żniw w postaci t. zw. zastawu rejestrowego wprowadzone zostaną już w m. lipcu. Z bieżącym miesiącem minął bowiem termin spłaty pożyczek tego rodzaju udzielonych w ub. roku gospodarczym. Pozatem wzięto pod uwagę, iż w r. b. żniwa rozpoczną się nieco wcześniej niż za lat ubiegłych.

WYLOSOWANE BONY INWESTYCYJNE

W dn. 28 b. m. wylosowano zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone nr. nr. 4633, 7259, 26622, 26991, 34134, 15065, 35915, we wszystkich 10-ciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 89, poz. 694).

Wylosowane bony wykupywane są przez kasy skarbowe po zł. 100 za bon 25-złotowy.

PRZYJAZD DO WARSZAWY PRZEMYSŁOWCÓW AMERYKAŃSKICH

Dnia 29 b. m. przyjeżdża do Warszawy grupa przemysłowców amerykańskich, udająca się następnie do Rosji sowieckiej pod auspicjami amerykańsko-rosyjskiej Izby Handlowej w Nowym Jorku.

REDUKCJA BUDŻETU NA ŁOTWIE

Prace nad rewizją tegorocznego budżetu państwa są w pełnym toku. Prawdopodobnie już w pierwszych dniach lipca budżet w nowej formie przedstawiony zostanie Radzie Ministrów do zatwierdzenia. W porównaniu z budżetem, uchwalonym przez Sejm, nowy budżet ma być mniejszy o blisko 20 miljonów łatów.

PRZYDZIAŁ DEWIZ NA LIPIEC W NIEMCZECH.

Niemiecki Urząd Dewizowy, a mianowicie Reichstelle für Devisenbevirtschaftung, ogłosił, że na lipiec r. b. dewizy będą przydzielane w maksymalnej wysokości do 10 proc. kwtoy podstawowej w zakresie pozwoleń ogólnych, — w zakresie pozwoleń specjalnych zaś — w myśl wskazań ostatniego zarządzenia dewizowego, uzależniającego przydział dewiz od dziennego wpływu ich do Reichsstelle, z wyjątkami, w zarządzeniu tem przewidzianemi. Kredyty rembursowe mogą być wykorzystywane w ciągu lipca najwyżej do wysokości 20 procent.

FIŃSKO - NIEMIECKI PROTOKÓŁ W SPRAWIE NALEŻNOŚCI HANDLOWYCH.

W fińskiem Ministerjum Spraw Zagranicznych podpisany został protokół fińsko - niemiecki, dotyczący regulowania należności z tytułu stosunków handlowych między obu krajami. Protokół ten ma zastąpić umowę clearingową z 1933 r. i zobowiązuje Niemcy do niezwłocznego ponownego otworcia specjalnego konta Banku Finlandji w Reichsbanku. Od dawnej umowy protokół różni się tem, iż kupiec niemiecki, dokonywujący wpłaty, musi złożyć dowody, iż chodzi o zapałtę towarów pochodzenia fińskiego.

STOSUNKI POLSKO - NOWOZELANDZKIE.

Ogłoszone ostatnio nowe dane statystyczne wykazują, że Nowa Zelandja zaczyna dostarczać do Polski coraz więcej wełny, przywożąc jednocześnie większe, niż dotychczas ilości towarów polskich. Należy zaznaczyć, że w r. 1933 bilans handlowy, wymiany towarowej między Nową Zelandją i Polską kształtował się dla Polski ujemnie. Nowa Zelandja zaś stanowić może poważnego odbiorcę towarów polskich, gdyż przemysł jej jest dotychczas bardzo słabo rozwinięty.

Sowiety

na Targach Wschodnich

W tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie weźmie udział oficjalnie komisarjat sowiecki dla spraw handlu. Z. S. R. R. urządzi na targach pawilon z towarami produkcji sowieckiej. Do Lwowa zapowiadany jest przyjazd specjalnej sowieckiej delegacji gospodarczej.

Wycofanie z obiegu

znaczków i kartek pocztowych

Min. Poczt i Telegrafów wydało zarządzenie o wycofaniu z obiegu niektórych znaczków i kartek pocztowych. Wycofane zostaną: znaczki dopłaty wartości 1, 2, 4 i 6 groszy opatrzone godłem państwa, oraz kartki pocztowe z wytłoczonemi znaczkami wartości po 10 gr. przedstawiające widok Placu Zamkowego w Warszawie z kolumną króla Zygmunta III. Wyżej wymienione druki pocztowe tracą wartość obiegową z dniem 1 lipca 1934 roku.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na dzisiejszym zebraniu warszawskiej giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1207 tonn, w tem żyta 750 t. Notowano za 100 kg. arytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto jednolite 13.50 — 14.25, pszenica jednolita 20 — 20.50, pszenica zbierana 19.50 — 20.00, owies jednolity 15.50 — 16.00, owies zbierany 15.00 — 15.50, jęczmień kaszany 15.50 — 16.50, groch polny z workiem 22.00—24.00, groch Wiktorja z workiem 35.00 — 38.00, wyka 15.00 — 15.50, peluszka 16.50 — 17.00, łubin niebieski 6.75—7.25, łubin żółty 9.00 — 9.50, mak niebieski z workiem 52.00 — 57.00, mąka pszenna I gat. 45 proc. luks. 32.00 — 36.00, mąka pszenna gat. I 65 proc. 28.00 — 32.00, mąka pszenna gat. II 20 proc. poluks. 23.00 — 28.00, mąka pszenna gat. III poślednia 17.00 — 22.00, mąka żytnia gat. I do 55 proc. 22.50 — 23.50, żytnia I gat. do 65 proc. 21.50 — 22.50, żytnia II gat. 17.50 — 18.50, żytnia razowa 18.00 — 19.00, żytnia poślednia 12.00 — 14.00, otręby pszenne szale 10.75 — 11.25, otręby pszenne średnie 10.25 — 10.75, otręby żytnie 8.50 — 9.00, kuchy lniane 18.00 — 18.50, kuchy rzepakowe 12.50 — 13.00, kuchy słonecznikowe 15.50 — 16.00. śruta sojowa 19.00 — 19.50.

Pearl S. Buck 83)

SYNOWIE

Powieść

Nocą dzielił się projektami z żoną, bo u tych dwojga ambicja i miłość splatały się najściślej. Gdy więc nasycił swą żądzę i uspokojony spoczywał obok ukochanej, rozmawiał z nią tak jak nigdy z nikim nie rozmawiał, dzieląc się każdą myślą i wyjawiając najtajniejsze zamiary i marzenia.

— Tak postąpię — mówił w końcu — a gdy mnie obdarzysz synem, wszystko nabierze głębszego sensu i znaczenia.

W takich razach kobieta milczała, a gdy nalegał zaczynała być niespokojna i zmieniała szybko temat rozmowy, i nieustannie powtarzała jedno i to samo pytanie:

— Czy masz już gotowy plan bitwy?

Poczem dodawała:

— Podstęp jest najlepszym sposobem prowadzenia wojny, a najlepszą bitwą jest ostatnia, która decyduje o zwycięstwie.

Wang Tygrys był tak roznamiętniony, że nie odczuwał chłodu jaki bił od kobiety, gdy mówiła z nim o wojnie.

Wiosna upłynęła mu pod znakiem oczekiwania. Dotychczas wszelkie czekanie było dla niego udręką, teraz jednak miał przy sobie kobietę, która osładzała mu gorycz czekania.

Wreszcie nadeszło lato, w dolinach rozlegało się hałaśliwe bicie cepów płosząc słoneczną ciszę. Na polach, które w innych porach roku pokrywała pszenica, bujniła się teraz wysoka i smukła trzcina cukrowa i puszczała pęki, zaś poza granicami prowincji toczyły się wojny. Jenerałowie łączyli się na czas pewien i toczyli wspólnie walkę z przeciwnikami, zaś Wang Tygrys oczekiwał odpowiedniej chwili. W głębi duszy pragnął, aby żaden z południowych wodzów nie zwyciężył, gdyż z najwyższą niechęcią przystałby znowu do tych mizernych, czarnych ludzi. Czasami mówił sobie, iż w razie zwycięstwa tych z południa on ukryje się w górach, i czekać będzie aż się szala zwycięstwa przechyli na stronę wodzów z północy.

Aby nie tracić czasu ćwiczył swoich ludzi, zaciągał nowych wojowników, przeważnie młodych i dzielnych ludzi, który sami się do niego zgłaszali. W ten sposób wojsko Wanga urosło do dziesięciu tysięcy. Chcąc wyżywić wszystkich żołnierzy nałożył nowe podatki, na wino, sól i towary, dostarczane przez wędrownych przekupniów.

Jedyną jego troską było to, że nie posiadał dość broni. Doszedł więc do wniosku, że będzie musiał podstępem zaopatrzyć się w broń, albo pokonać jakiegoś mało ważnego dowódcę i odebrać mu amunicję. Trudno bowiem było o karabiny, które jako produkt zagranicznego pochodzenia, sprowadzane były z obcych krajów na zamówienie. Wang Tygrys nie pomyślał o tem, przybywając w strony pozbawione nadmorskiego portu. Inne porty zaś były strzeżone tak starannie, że nie sposób na było myśleć o przemycaniu broni, w dodatku Wang nie znał żadnego obcego języka i nie posiadał tłumaczy, nie mógł więc wszcząć pertraktacyj z cudzoziemskimi kupcami. Ostatecznie zdecydował się siłą odebrać broń od któregoś z wodzów, tembardziej iż wielu żołnierzy nie miało karabinów. Podzielił się i tym projektem z żoną, która okazała żywe zainteresowanie i z początku zaczęła się zastanawiać nad sposobami wprowadzenia w czyn śmiałego planu. Nie zawsze to, co mówił Wang, budziło w niej taki żywy odzew, naogół bowiem bywała obojętna i zdawała się nie przywiązywać wagi do jego planu spraw, które Wangowi wydawały się ważne i doniosłe.

— Zdaje mi się, żeś mi wspominał, że jeden z twoich braci jest kupcem — rzekła nagle.

— Tak jest — odrzekł Wang — ale on handluje zbożem, a nie bronią.

— Czyż nie rozumiesz, co mam na myśli? — żachnęła się — jeżeli jest kupcem i prowadzi tranzakcje z nadmorskiemi miejscowościami, to może z łatwością nabyć zapas karabinów i przemycić je razem ze swoim towarem. Nie wiem, ale sądzę, że musi być na to jakiś sposób...

Teraz Wang Tygrys zamyślił się i znów wydało mu się, że żona jego jest najmądrzejszą na świecie kobietą, postanowił więc zastosować się do jej rady. Następnego dnia wezwał dziobatego bratanka, który zajmował w dalszym ciągu stanowisko powiernika i gońca do szczególnych poruczeń i rzekł mu:

— Idź do swego ojca. Udawaj, że przybywasz do domu tylko w odwiedziny, ale gdy zostaniesz z ojcem sam na sam powiedz mu, w mojem imieniu, że potrzebuję trzy tysiące karabinów. Ludzie rosną wszędzie, ale o karabiny trudno. Żołnierze bez karabinów są dla mnie bezużyteczni. Powiedz ojcu, że jest kupcem i to takim, który ma do czynienia z kupcami zamieszkującymi porty nadmorskie, może przeto znaleźć jakieś wyjście dla mnie z kłopotliwej sytuacji. Posyłam ciebie, bo przecież całą musi być trzymana w tajemnicy, a ty jesteś moim krewnym, więc ci ufam.

Młodzieniec skwapliwie wykonywał stryja, rad był bowiem, że będzie mógł odwiedzić rodziców, przytem dumny był z powierzonej mu misji.

W zimie dla Wanga rozpoczął się okres oczekiwania, ale tymczasem przyjmował nowych ludzi pod swe sztandary. Nie brał byle kogo, przebierał starannie wśród kandydatów i wypróbowywał ich. czy się nie boją śmierci.

(D. c. n.).

Adolf Nowaczyński

Muzułmanki a... Francuzki

Wójtem tureckiej wioski Emirli została kobieta, Numile Hanum. Jest tam już w Turcji dwóch wójtów płci nadobnej i jeden burmistrz. Numile Hanum liczy lat pięćdziesiąt. Ma wysokie odznaczenia wojskowe, gdyż brała udział w walkach o niepodległość i to w jednym z oddziałów Ghazi Kemala Paszy. Kobiety tureckie wogóle szybko się emancypują.

Ale nietylko one. W innych krajach i państwach Islamu także. Egipcjanki założyły sobie wielką ligę patrjotyczno - wyzwoleńczą pod nazwą Huda - Szarawi. Do tej Ligi przystąpiły Arabki z Palestyny i z Syrji. Pierwszy kongres panarabski postępowych nacjonalistek miał miejsce już w r. 1930.

I wtedy to dało asumpt paryskiemu adwokatowi przy sądzie apelacyjnym pani Marji Verone, do wygłoszenia w paryskim „Comité National d'Etudes Sociales et Politiques", konferencji na temat „Kobieta wobec ustawy we Francji i zagranicą", w której mecenas mówił, co następuje:

W Egipcie już lepiej...

„Możnaby przypuszczać, że istnieje gdzieś prawo, na mocy którego kobieta znajdowałaby się w stanie bezwarunkowo niższym, a mianowicie ustawodawstwo muzułmańskie. Jest to nieprawdą. W całym Islamie kobieta ma prawo rozporządzać całym swym majątkiem ruchomym i nieruchomym. Znajdujemy formułę jasno wyrażoną w kodeksie egipskiego Statutu Personalnego, bo w Egipcie, chociaż stosują tam przepisy Koranu, istnieje jednak odrębny kodeks z całokształtem odpowiednich artykułów. Otóż artykuł 206 kodeksu egipskiego zaznacza wyraźnie, że kobieta dysponuje swobodnie całym swym majątkiem i że ma ona prawo przekazać administrowanie tego majątku każdej innej osobie, nietylko swemu mężowi. Czyż nie jest tedy ciekawe skonstatować, że my kobiety francuskie, w sprawach dotyczących naszego stanu posiadania jesteśmy traktowane gorzej, niżeli kobiety muzułmańskie"?

We Francji

I tak jest też istotnie. Upośledzenie kobiet tak w prawie spadkowem jak i w małżeńskiem, jak i pod względem równouprawnienia w życiu socjalnem i politycznem, trwa sobie we Francji najspokojniej dalej. Francuzka nadal gra wielką rolę na scenie, w alkowie, w sypialni, w restauracjach, na dancingach, w powieści i w poezji. Już ją dopuszczono do adwokatury, prasy i medycyny. Do administracji i do legistratury nadal dopuszczoną nie jest. Kiedy ostatnio w kwietniu podczas afery Stawiskiego i jego żydów i masonów w rządzie, otwarła się przed opinją przepaść korupcji, zgnilizny i moral insanity paryskiej, prasa znów wystąpiła jak tyle set razy z postulatami „oczyszczeniu moralnej atmosfery" i jako jedno z remediów znów po raz setny wyciągnięto konieczność obdarzenia kobiet czynnem i biernem prawem wyborczem. I rozpisano znów ankietę — po raz setny...

Zdaje sprawę z tej ankiety nigdy przez Pata niezacytowany dziennik katolicki „La Croix" (270.000 nakładu!), w numerze z 17.4. Okazuje się, że odpowiedzi na ankietę przychodziły niesporo, w małej liczbie, a były nijakie, banalne, zwietrzałe. Nikt się tam tem nie pasjonuje. Odgrzewano stare frazesy. Głównie, że „polityka" oderwie kobiety od gospodarstwa, kuchni, oszczędzania i zbierania gotówki. Masonerja nie życzy sobie współudziału kobiet, jako elementu tradycjonalistycznego, w którym jeszcze kołacze się wiara katolicka. A ponieważ masonerja sobie tego nie życzy, więc zmaterjalizowane do szpiku kości społeczeństwo jest posłuszne i na ankietę odpowiada elita inteligencji blado i wymijająco: do kuchni! do łóżka! byle nie rodzić więcej dzieci! I Francja wymiera, omal już bezapelacyjnie wymiera. Ułatwione życie. Nawet Polaków już odsyłają z powrotem. Jeszcze tylko 50.000 murzynów zostawiono w Paryżu dla rekreacji...

Koniec haremów

Całkiem inaczej jest natomiast w krajach i państwach Islamu. Tu wszędzie od roku 1918-tego zaszły wprost kolosalne zmiany. Wyzwolenie kobiet przeszło kolejno przez wszystkie ziemie zamieszkałe przez potężniejące w swej samowiedzy narody i społeczeństwa muzułmańskie. Egipt i Turcja pierwsze, poczem zaraz Persja, Syrja, Afganistan, Hedżas, Irak, Palestyna, Transjordanja i inne kraje mandatowe, no a przedewszystkiem angielskie, muzułmańskie Indje. W rozbudzeniu integralnego nacjonalizmu, który da podstawy do instalowania wielkiej mocarstwowej rzeszy państw muzułmańskich na miejsce tego dzisiejszego chaosu zlepków o często niezwykle równych granicach, kobieta muzułmańska, jako czynnik motoryczny, dynamiczny, odegra olbrzymią rolę. Jeszcze tak niedawno siedziały biedaczki w tych haremach, o których, nawiasem mówiąc, powieściopisarze, romansjery i fabuljery nałgały moc szczegółów fantastycznych, ad usum masculini (generis), w Europie („patrzcie mes dames, jak tam rządzi wielożeństwo i jak enuchy piorą batami zamknięte w klatkach połowice!")... Jeszcze niedawno, jak tu i ówdzie kobiety musiały zakrywać twarzyczki jak zresztą gdzieniegdzie zakrywali do połowy gęby i paszcze także i mężczyźni, t. zw. „smalami".

Jeszcze niedawno nie brały żadnego udziału w rządach i nie śmiały zapisywać się na uniwersytety. Teraz studjują, już na wszystkich fakultetach dwudziestu sześciu uniwersytetów na ziemiach i w krajach Islamu. Przemawiają na kongresach. Jeżdżą do Genewy. Redagują pisma. I to nietylko specjalnie kobiece. W Palestynie należą do awangardy „Istaklalu" („Niepodległości")... o którym wnet już będziemy czytali... codzienne... biuletyny...

Mahomet-feminista

Wytłumaczenie tej zagadki leży, rzecz to rewelacyjna, w samych podstawach Islamu, bo w Al-Quoranie. Mahomet był feministą stuprocentowym. Z profesji właściwie cokolwiek góralski pasterz, czyli pastuch, ale w każdym calu natchniony i genjalny, zawdzięczał omal wszystko, omal całą co się zowie błyszczącą karjerę, jednej z 14-tu swoich małżonek, to jest bogatej Hadżidzie, której cały posag poszedł, jak się to dzisiaj mawia na propagandę. Żenił się kolejno z wdowami po swoich poległych w bojach wodzach - palatynach. Jedną z żon, uroczą Ayeshę przypuścił do współudziału w rządach, jak zresztą rządziła też przy jego wieku podeszłym ukochana córka Fathima. I już wtedy „Mahometanki" bywały sędziami, wodzami i... wójtami. I ten feminizm mahometański znalazł też dużo swego miejsca w przepisach i zakonodawstwie Al-Quoranu.

„Umierając zostaw żonie schronienie wolne i utrzymanie przez jeden rok w swym domu".

„Żonom rozwiedzionym czyńcie dary według słuszności i bojaźni Bożej".

„Również musicie się troszczyć i o kobietę rozwiedzioną".

„Żywność i odzież powinien rozwiedzionej matce dawać ojciec dziecka i wogóle ma ją według możności utrzymać przyzwoicie".

„Mężczyźni korzystają z tego co zarobią i kobiety korzystają z tego co same zarobią".

„Mężczyźni i kobiety powinny mieć udział swój w w bogactwach, jakie im rodzina lub krewni zostawili, udział prawem zastrzeżony bez względu na wielkość dziedzictwa".

„Bóg Ci zaleca abyś dzieląc majątek między dzieci synom dał dwa razy więcej niż córkom ale jeżeli były dwie lub więcej córek a synów niema wezmą one dwie trzecie pozostałości".

Jak więc widzimy z tego, Koran (istnieje tłumaczenie polskie), wypowiedział się w tej dziedzinie humanitarnie i feministycznie. W praktyce późniejszych stuleci, cokolwiek się to ustosunkowanie do płci żeńskiej zepsuło. Islam zalecał jednożeństwo, ale nie zakazywał poligamji, tolerował rozwody, a dla udowodnienia zdrady małżeńskiej domagał się czterech świadków, poczem karał wiarołomcę 25 batami coram publico.

Matrony Tuaregów

Jeden z wojowniczych szczepów, to jest Tuaregowie mieli długi czas ustrój matrjaarchatu i rządzeni byli przez matrony. We wszystkich innych szczepach i piemionach obowiązywała i przechowała się rycerskość i kurtuazja wobec kobiet, nawet tam, gdzie je poprostu kupowano od ojców na targach. Pod tym względem wogóle Islam „Semitów koczowniczych" stoi w djametralnem przeciwieństwem do ksiąg Starego Zakonu Hebrajów, w których wyraźnie pouczano, że kobieta jest stworzeniem nieczystem i trefnem, po którego dotknięciu należy obmywać się starannie.

Tendencje natomiast do donżuanerji, czyli „rui i porubstwa", czyli do mnogożeństwa przetrwały aż do najostatniejszych czasów. Dość powiedzieć, że dzisiejszy lord of Arabia pan Mekki i Medyny, zwycięzca z majowej wojny, zbieracz ziem arabskich, przyszły Chalif (cezaropapizm), Ibra El Seud, liczący sobie zaledwie 55 wiosen, ma obecnie żon tylko coprawda cztery, ale był już 155 razy żonaty, co mu przeszkadza intensywnie zajmować się „rozbudową" mocarstwa i przysparza wiele kłopotów i zmartwień szlachetnym lordom z Downing - Street. Jedna z byłych żon jest świetną szoferką, jedna lekarzem, a jedna bierze pono czynny udział w ważnych naradach gabinetowych.

Może już marzy o Tel - Awiw?

Dymitr Szostakowicz
Rozmowa z kompozytorem sowieckim

Ostatni numer „Muzyki" drukuje krótki wywiad z jednym z najwybitniejszych kompozytorów Rosji Sowieckiej, Dymitrem Szostakowiczem. Szostakowicz napisał niedawno nową operę, na tle noweli Leskowa p. t. „Lady Makbeth powiatu ruceńskiego". Zyskała ona największe powodzenie z całego programu festivalu leningradzkiego.

Na tym właśnie festivalu spotkał Szostakowicza jeden ze współpracowników „Muzyki" i uzyskał od niego wywiad.

„Przez lata mej nauki — mówił Szostakowicz — wchłaniałem w siebie bezkrytycznie całą wiedzę, jaką mogła mi dać uczelnia. Ale po wyjściu z konserwatorjum musiałem długo przetrawiać wchłoniętą naukę. Doszedłem wkońcu do przekonania, że muzyka jest nietylko grą barw dźwiękowych, układanych w tem czy innem zestawieniu. Może ona wypowiadać rozmaite ideje i uczucia.

Długo wahałem się, zanim odkryłem tę prawdę. Dość chyba, jeśli powiem że przez cały rok rok 1926 wcale nie komponowałem. Ale od roku 1927 do dzisiejszego dnia tworzę bez przerwy. Powstały opery „Nos" i „Lady Macbeth", dwa balety („Złoty Wiek" i „Bolt"), dwie symfonje („Hołd Października" i „Pierwszy Maja"), 24 preludja na fortepian, koncert na fortepian z orkiestrą i wiele innych kompozycyj.

Wydaje mi się, że przez ten czas w znacznym stopniu dojrzałem i wzbogaciłem swą technikę kompozytorską. Dążę teraz do wytworzenia własnego odrębnego stylu i pragnąłbym wypowiedzieć się w sposób prosty, ale wymowny

Ale dalszego mego rozwoju nie umiem sobie wyobrazić zdala od naszego życia, od politycznego układu stosunków, od ustroju socjalistycznego. Postawiłem sobie za zadanie wspomagać twórczością mą w miarę sił rozwój naszego cudownego kraju. Niema dziś większej satysfakcji dla kompozytora, niż świadomość, że swą pracą przyczynia się do postępu kultury muzycznej, która tak wybitną rolę gra dziś w całokształcie zainteresowań ludzkości".

Mickiewicz — źródłem natchnień polskiej muzyki

Dziś, gdy pełno wszędzie wspomnień i artykułów związanych ze stuleciem „Pana Tadeusza", warto powtórzyć za ostatnim numerem „Muzyki", przynajmniej w wyjątkach i streszczeniu, interesujący artykuł F. Starczewskiego o Mickiewiczu w muzyce polskiej.

„O wrażliwości Mickiewicza na punkcie muzyki i odczuwaniu głębokich walorów muzycznych — przypomina Starczewski — pisał już bardzo interesująco Miecz. Smolarski w lutowym zeszycie „Muzyki" z 1931 r. ale nie wspomniał, że nasz wieszcz nawet sam układał melodje, jak to widzimy z piosenki „Słowiczku mój, a leć, a piej", drukowanej przed paru laty w „Echu Muzycznem", a przypomnianej przez „Muzykę" (1931. Nr. 10). Na cześć Mistrza pisano kompozycje mniejsze lub większe, i tak Fel. Lipiński napisał „Au Trépas d'Adam Mickiewicz", elegje na skrzypce z fortepianem. O. Miecz. Żuchowski napisał „Polonez jubileuszowy w stuletnią rocznicę urodzenia Adama Mickiewicza" a więc w 1898 r., na chór mieszany z fortepianem do słów Kl. Kołakowskiego op 17, Niewiadomski „Pod kolumną wieszcza ku uczczeniu stuletniej rocznicy urodzin A. Mickiewicza". Marsze uroczyste na cześć wieszcza pisali Wład. Żeleński i Henryk Jarecki, kantaty zaś Mickiewiczowskie układali X. Walczyński, E. Urbanek i E. Signio.

Mickiewicz, gdy sobie upodobał jaki utwór obcy, to dorabiał polskie słowa, które zyskiwały wkrótce w połączeniu z muzyką niesłychaną wprost popularność, jak to widzimy chociażby na znanych powszechnie melodjach weberowskich, „chór strzelców" z „Wolnego strzelca" (Freischütz), „Śród opok i jarów" oraz pieśń strzelca „Śród wzgórz i jarów".

Odwrotnie znowu i kompozytorowie obcy sięgali nieraz do twórczości Mickiewicza, znajdując w niej podnietę i natchnienie. Tak więc wpływ jego sięgał dalej, niż granice etnograficzne polskiej mowy, albowiem np. taki Carl Loewe pisał polskie ballady do słów Mickiewicza przed 1852 rokiem. Michał Glinka napisał „Rozmowę", Mikołaj Rimskij - Korsakow „Moją pieszczotkę" (Moja bałownica) op. 42 Nr 3, Amilcare Ponchieli zaś, twórca opery „Gioconda" napisał operę „I Lituani", opartą na „Konradzie Wallenrodzie". Jak niesłychaną popularnością cieszyły się utwory Mickiewicza może posłużyć za dowód, że niektóre z nich doczekały się anonimowej melodji i przeszły wprost „pod strzechy", że wspomnę tylko pieśń więzienną („Niedbam jaka spadnie kara"), pieśń żołnierza („Ja w tej izbie spać nie mogę"), oraz pieśń filaretów („Użyjmy dziś żywota").

Do słów Mickiewicza pisał Chopin swe znane pieśni „Precz z moich oczu" i „Moja pieszczotka", nadto według słów własnych samego Chopina, ballady Mickiewicza natchnęły go niejednokrotnie do napisania muzyki odpowiedniej, podniosłej. Poza Chopinem, pisała też wówczas Marja Szymanowska do słów naszego wieszcza „Świteziankę", pieśń do Wilji, pieśń i balladę Alpuhara z „Konrada Wallenroda".

Z innych twórców polskich pisali pieśni do słów wieszcza: Dobrzyński „Do matki Polki". Cezary Cui napisał wiele pieśni do jego słów, a więc: „Moja pieszczotka", „Gdy mię spokojnym", „Gdybym się zmienił". „Chociaż zmuszona", „Pamiętam wieczór", „Zorza wieczorna", „Rezygnacja", „Nieszczęśliwy, kto próżno o wzajemność woła", „Rozmowa", „Polały się łzy (1876)", pieśń myśliwego z I części „Dziadów", „Śród wzgórzów i jarów", „Zaloty", „Dwa słowa", „Naprzód ciebie wspomina", „Stepy Akarmańskie", „Czem jest me czucie".

Zygmunt Biliński napisał „Rozmowę" i „Niepewność", Bogucki „Konik Kiejstuta", E. Urbanek „Wilija", „Alpuhara", pieśń „O żołnierzu tułaczu", Kania „Moja pieszczotka", Karol Lipiński „Pieśń Halbana". Stanley J. Jasiński „Perły poezji Adama Mickiewicza siedem pieśni z fortepianem: Stepy Akermańskie z „Sonetów Krymskich", „Oda do młodości", Tadeusza „Litwo, ojczyzno moja!" — Ajudak.

Nader wiele pieśni do słów Mickiewicza pisał Stanisław Moniuszko, a więc „Pieśń towarzyską", „Znasz li ten kraj", „Wiliję", „Świteziankę", Trjolet „Komu ślubny splatasz wieniec", „Panicz i dziewczyna", „Niepewność", „Pieśń pustelnika", „Trzech budrysów", „Powrót taty", „Rybka", „Czaty", „Do Niemna", „Pieśń z Wieży", „Sen", „Improwizacja", „Rozmowa".

Piotr Maszyński napisał muzykę do pieśni Dudarza „Idę ja Niemnem" i „Polały się łzy". Bardzo obficie z tekstów Mickiewicza korzystał Stanisław Niewiadomski, napisał bowiem „Polały się łzy", „Moja „Pieszczotka", „Gdybym się zmienił", „Zosia" z „Dziadów", „Dwa słowa", „Tylem wytrwał, tyle wycierpiałem", „Słowiczku mój", „Kurhanek Maryli", „Jaś", piosenka żołnierza „Ja w tej izbie spać nie mogę", „Grzeczna dziewczyna", „Znaszli ten kraj". On też wydał siedem melodyj na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu.

Pozatem pisali pieśni: Mateusz Gliński, Józef Nowakowski, W. Szeller, Szumowski, W. Troszel, L. Wojciechowska, M. Zawadzki. Paderewskiemu zawdzięczamy sześć pieśni, Władysławowi Żeleńskiemu siedem pieśni oraz muzykę „Ody do młodości". Posiadamy nawet muzykę do „koncertu nad koncertami" z „Pana Tadeusza", napisał ją Signio, jako ilustrację do deklamacji.

Pieśni i utwory o nastroju religijnym pisali: Dobrzyński: „Pieśń do Matki Boskiej", ks. Gruberski: „Hymn na Zwiastowanie N. M. P.", Wład. Rzepko: „Panno Święta", M. Surzyński: „Hymn na Zwiastowanie NMP."

Z kompozycyj chóralnych trzeba wymienić „Toasty" Piotra Maszyńskiego, St. Moniuszki „Hej, użyjmy żywota!", Noskowskiego „O, pieśni gminna!", nie mówiąc już o utworach pomniejszych.

Muzykę do „Konrada Wallenroda" napisał Dobrzyński, operę „Żywila" Alojzy Dworzaczek, operę „Powrót Taty" — Henryk Jarecki, który także skomponował „Odę do młodości", Moniuszko napisał dwa większe utwory „Widma" i „Sonety Krymskie", Noskowski skomponował „Świteziankę", Melcer „Panią Twardowską", T. Wydżga zapomnianą już dzisiaj operę „Pan Tadeusz", a wreszcie Żeleński operę „Konrad Wallenrod". Ta opera obok moniuszkowskich „Widm" jest najbardziej popularna spośród kompozycyj związanych z twórczością Mickiewicza.

Oczywiście, ten krótki wykaz nie jest pełny, wymienia tylko najważniejsze utwory i prawdopodobnie wiele jest w nim opuszczeń. Mimo to i z tego zwięzłego spisu można poznać, jakiem Mickiewicz był źródłem natchnień dla muzyki polskiej.

Z nauki i sztuki

Teatr

— **Pertraktacje dyr. Szyfmana.** Do niedzieli spodziewane jest podpisanie przez dyr. Szyfmana wszystkich kontraktów z członkami dyrekcji przyszłych pięciu teatrów Tow. Krzew. Kultur. Teatr. oraz reżyserami na sezon 1934/35. Od poniedziałku zaś rozpoczną się rozmowy z aktorami, przyczem z kilkunastu najwybitniejszymi przeprowadzi je dyr. Szyfman osobiście, a z pozostałymi dyr. Rostkowski i dyr. Rutkowski. Otwarcie sezonu spodziewane jest w październiku, okres zaś przygotowywania sezonu rozpocznie się we wrześniu. (b).

Muzyka

— **Elektryczny instrument muzyczny.** Inżynier sowiecki, Iwanjew, wynalazł nowy elektryczny instrument muzyczny pod nazwą „Sonar". Działanie tego instrumentu oparte jest na zjawiskach radjowych. Podstawową częścią aparatu jest gryf, podczas gdy przyrząd włącza się do sieci, skąd otrzymuje energję. Przy pomocy odpowiedniego nacisku palca na gryf uzyskuje się barwę dźwięków prawie wszystkich instniejących instrumentów. (b).

— **Nowe kompozycje polskie.** Feliks Nowowiejski napisał dwie msze liturgiczne: Missa „Stella Maris" na chór mieszany z tow. organów i „Missa de Lourdes" na chór mieszany a capella. (b).

— **Najmniejszy fortepian świata.** Skonstruowano go w Algierze, używając do jego budowy specjalnych strun. Fortepian ten ma 54 cm. długości, 38 cm. szerokości i 23 cm. wysokości. Doskonałość dźwięku maleńkiego instrumentu pozwala na wykonanie na nim wszystkich wielkich dzieł literatury muzycznej. „Najzmniejszy fortepian świata", przewieziony zostanie wkrótce do Paryża. (b).

„Język epoki proletarjackiej..."
Nowy słownik polsko-rosyjski

W Moskwie, nakładem państwowego wydawnictwa sowieckiego ukazał się nowy słownik polsko - rosyjski. Że pojawienie się jego uczyniło zadość prawdziwie palącej potrzebie, o tem niema dwóch zdań. Natomiast warta jest dyskusji inna sprawa: Oto przygotowując słownik językoznawcy sowieccy musieli zarazem sporządzić słownik języka rosyjskiego.

Z przedmowy redakcji dowiadujemy się, że „redakcja usiłowała dać możliwie pełny obraz współczesnego rosyjskiego języka, języka epoki proletarjackiej rewolucji i socjalistycznego budownictwa", starając się materjał leksykalny rosyjski tłumaczyć na „współczesny język polski, którego rozwój toczy się równolegle tak burżuazyjnem korytem, jak też po linji proletarjackiej kultury — nacjonalnej w formie, socjalistycznej w treści". Redakcja korzystała przytem jako ze źródeł z prasy robotniczej w Polsce, z potocznego języka polskich rewolucyjnych elementów „tak na wolności jak i w zamknięciu", no i, rzecz jasna, z języka ośmiuset tysięcy pracujących twórców polskiej proletarjackiej kultury w Z.S.R.R. W zakończeniu redakcja wyraża nadzieję, że mimo trudności przedsięwzięcia udało się jej dać podstawowy materjał konieczny do zrozumienia współczesnej, społeczno - politycznej i artystycznej a także popularnonaukowej i technicznej rosyjskiej literatury.

Oczywiście słownikowi sowieckiemu nie brak specjalnej marksistowskiej okrasy. Są nią odpowiednie wyjaśnienia przy takich terminach jak np.: „wniebraczn yj", „nieślubny", w nawiasie dodane „w burżuazyjnych stranach" t. zn. w burżuazyjnych krajach.

Największą osobliwością stosunku jest cała jakby encyklopedja skrótów. A więc mamy WODN, KIM (Komunistyczna Międzynarodówka Młodzieży), CIK, WOP, GUM, RSFSR, agitprop, Narkomwnieszt org, Gospłan, ochmatład, okrpartkom i t. d.

Pod tym względem panuje w Rosji zawrotne tempo ewolucji językowej. Jeden skróty i nowotwory starzeją się, powstają na ich miejsce inne, trzebaby chyba ciągłych dodatków do słownika, żeby za ich zmiennością nadążyć.

TEATRY

WIELKI: Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia w sezonie: „Giuditta".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Heinrichsa „Awantura o Jolantę" z Eichlerówną i Daczyńskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim i Zniczem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja muzyczna Letraz'a „Szczęście na poddaszu" z Brochwiczówną.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś i jutro, do niedzieli włącznie misterjum Calderona „Tajemnice Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś rewja „Na Hożej nienajgorzej".

WIELKA REWJA (Karowa 18). Dziś i jutro rewja „To warto zobaczyć" z pp.: Mankiewiczówną, Makowską, Bodo, Krukowskim i in.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa zamknięta. 2 lipca otwarcie wystawy książki sowieckiej i plakatów.

KAMIENICA BARYCZKÓW. Wystawa prac artysty śląskiego, Jana Wałacha.

SALON ZESP. ART. PLASTYKÓW. Wystawa zamknięta.

ZACHĘTA: Wystawa ś. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco". Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Gorąco przyjmowany przez publiczność warszawską artysta sowiecki teatru im. Meyerholda w Moskwie Igor Ilinski daje trzeci, bezwzględnie ostatni wieczór humoru i satyry w sali Konserwatorjum w nadchodzący wtorek 3 lipca b. r. o godz. 20.30. Popularny już w Warszawie artysta wykona nie recytowane dotychczas utwory Zoszczanki: Łaźnia, Arystokratka, Jak Semion Seminowicz widział Lenina i wiele innych humoresek najwybitniejszych pisarzy sowieckich.

SIM (Królewska 11): Od godz. 17 na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej Wieczór Artystyczny poświęcony morzu w ogrodzie — na sali i na pokładzie „Okrętu Sim". Koncert — Garden party — Balet. Rewja plażowa firm: Paniola, Myszkorowski, Matuszewski.

KINA

ADRIA: „Cień szczęścia".
AMOR: „Ulica" i dodatki.
ATLANTIC: „Lady Lou".
APOLLO: „Csibi".
AS: „Niebezpieczna gra" i „W puszczy krokodyla".
CAPITOL: „Sekret kobiety", „Maski Dr. Fu - Manchu".
CASINO: „Pozwól się kochać".
COLOSSEUM: „Otchłań życia" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Książe wśród cowboy'ów".
CORSO: „Jarmark miłości" i rewja.
CZARY: „Zwycięstwo Czarnego Dżeka".
EUROPA: „Droga do szczęścia".
ERA: „Sprawca nieznany" i film polski.
FAMA: „Urwis z Hiszpanji".
FORUM: „Branka syna puszczy", „Żółty książe".
GLORJA: „Tajemnica d-ra Hungran".
LUX: „Wielki Gabbo" i dodatki.
MEWA: „Zaledwie wczoraj", „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli".
MAJESTIC: „Flip i Flap, jako wrogowie małżeństwa".
MASKA: „Pocałunek przed lustrem", „Syn cesarza".
MARS: „Nocny lot".
MIEJSKIE: „Zhańbiona", „Burza o brzasku".
NOWA TOMBOLA: „Jennie Gerhardt", „Precz z teściową".
NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.
OKO PRASKIE: 1) „Grzech", 2) Kawalkada.
PAN: „W niewoli dżungli".
PETIT TRIANON: „Wyrok życia", „To — to".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy na pensji żeńskiej".
PRAGA: 1) „Maharadża Rampuru", 2) „Obiad o 8-ej".
RAJ: „Postrach Arisony" i dodatki.
ROXY: „Serce włóczęgi", „Samarang".
RIVIERA: „Wyspa tajemnic", „Przybłęda".
STYLOWY: „Źle kochana".
STAROMIEJSKIE: „Pat i Patachon jako ogrodnicy" i dodatki.
ŚWIATOWID: „Buntownik".
SOKÓŁ: „Skończona pieśń", „Nieporozumienie w St. Moritz".
TON: „Burza o brzasku".
UCIECHA: „Prywatne życie Henryka VIII".
UNJA: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i rewja.
VARIETE KINO (Cyrk): Rewja „Raz, a dobrze!" i film.

O samowystarczalność budżetową stolicy!

Program komisarycznego prezydenta miasta

Komisaryczny prezydent miasta, p. Kościałkowski, udzielił wczoraj prasie wywiadu na temat programu prac miejskich. Wywiad ten podajemy w obszernem streszczeniu:

Stojąc u progu prac prowadzących do uporządkowania gospodarki miasta, pragnę z Panami, jako przedstawicielami opinji publicznej podzielić się programem, jaki opracowałem na przyszłość najbliższą.

W rysach najogólniejszych, dotychczasowy układ organizacyjny wykazywał następujące znamiona, które, poza innemi czynnikami, wypływają może z ducha starej ustawy samorządowej:

1) decentralizacja systemu gospodarki i w konsekwencji przerost tendencyj autonomicznych w poszczególnych jednostkach administracyjnych miejskich,

2) brak odpowiedzialności osobowej, która w dawnym układzie rozpływała się de facto między Magistrat, Radę Miejską i zarządy autonomicznych przedsiębiorstw i wydziałów,

3) brak ścisłego programu gospodarczego dla całości i poszczególnych jednostek administracyjnych,

4) brak aparatu, któryby systematycznie koordynował i uzgadniał pracę wydziałów i przedsiębiorstw w istotnych i wspólnych płaszczyznach działalności,

5) w związku z tem brak podstaw do właściwego ujęcia sposobu budżetowania,

6) brak wytycznych i wpływu z ramienia Zarządu Miasta, jako centrali gospodarki miejskiej, na wychowanie personelu, który z biegiem czasu w warunkach automatyzowanej bierności wykazuje szkodliwe cechy aparatu zbiurokratyzowanego. Nie wspominam tu o jednostkach wyjątkowych, które raczej potwierdzają wymienioną regułę.

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ

Ustaliwszy, że zadania samorządu stołecznego wymagają, w znaczeniu najogólniejszem, uzgodnienia nader licznych potrzeb publicznych z naszemi możliwościami finansowemi, położyłem główny nacisk na sprawę reorganizacji gospodarczej samorządu i stworzenia warunków samowystarczalności budżetowej.

Przy szczegółowym przeglądzie cyfr i zestawień znajduję, że w ramach aktualnego budżetu warunki te faktycznie istnieją.

Ażeby je utrwalić i tym sposobem przygotować podwaliny do przyszłych prac Zarządu Miejskiego i nowej Rady, ustaliłem następujące zasady, mające na celu usprawnienie dotychczasowego systemu gospodarki:

1) ustalenie programu gospodarczego dla jednostek administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich,

2) opracowanie programu inwestycyjnego na okres kilkuletni i prelimino wanie rozmieszczenia wykonania w następnych okresach budżetowych,

3) skoordynowanie działalności przedsiębiorstw miejskich i wydziałów administracyjnych oraz możliwie najdalej posunięta unifikacja i uproszczenie administracji,

4) usprawnienie gospodarki i stworzenie podstaw racjonalnego budżetowania,

5) wychowanie personelu zatrudnionego w samorządzie w zasadach zdyscyplinowanej pracy z uświadomieniem jej publicznego i społecznego charakteru.

INSPEKCJA GOSPODARCZA

W związku z powyższemi zadaniami powołałem do życia Inspekcję Gospodarczą, jako organ codziennej pracy Prezydenta Miasta w sprawach gospodarczych, pozatem zleciłem Inspekcji opracowywanie wniosków racjonalizacyjnych oraz uzgadnianie i koordynowanie działalności poszczególnych jednostek administracyjnych.

W tym celu Inspekcja przeprowadza szczegółowe analizy rentowności i warunków pracy naszych przedsiębiorstw i wydziałów, inicjuje prace organizacyjne w terenie, wciągając w orbitę dotyczących zagadnień wszystkie zdolne i skłonne do pracy jednostki, zatrudnione w samorządzie.

Pozwolę sobie przytoczyć kilka przykładów ilustrujących znaczenie i rezultaty zastosowanej metody pracy. Analiza organizacji i rentowności Miejskich Zakładów Opałowych i określenie programu działalności dla tego przedsiębiorstwa dało w rezultacie więcej niż 20 proc. obniżki kosztów przy zaopatrzeniu naszych instytucyj w środki opałowe.

Węgiel kosztował dawniej 55 — 60 zł., obecnie kosztuje 44 zł. za tonnę.

Celem utrwalenia nowego stanu organizacyjnego w tej dziedzinie, została opracowana i wydana instrukcja, która zapobiega na przyszłość dowolności i stwarza stałe ramy i wytyczne dla pracy Miejskich Zakładów Opałowych.

PIEKARNIA I WARSZTATY SAMOCHODOWE

Obecnie Inspekcja opracowuje, między innemi, plan pracy Piekarni Miejskiej i można mieć nadzieję, że i ta placówka wykaże dalszą jeszcze poprawę swych warunków produkcji oraz zacznie spełniać wkrótce postawione jej zadania, jako regulator jakości i ceny pieczywa w Warszawie.

Przy racjonalnie postawionej sprawie zakupu surowca (mąki i zboża) i nawiązaniu bezpośrednich stosunków z rolnictwem Piekarnia Miejska spełniać będzie pozatem, w miarę swych możliwości, zadania, idące równolegle do wytycznych polityki ogólno - państwowej.

Z innych prac reorganizacyjnych zasługuje na uwagę stworzenie Centralnych Warsztatów Samochodowych, przeznaczonych dla naprawy całego taboru samochodowego miejskiego, co w odróżnieniu od dotychczasowego stanu pozwoli miastu osiągnąć nietylko znaczne oszczędności, ale i wykazać jednocześnie lepsze niż dotychczas rezultaty techniczne.

MIASTO DLA PRZEDSIĘBIORSTW.

Dotychczas potrzeby społeczne stały w programie prac przedsiębiorstw miejskich na ostatniem miejscu, na pierwszem natomiast spotykaliśmy przeważnie to, co nazywamy warunkami rentowności.

Wszechwładnie panowała zasada: „nie przedsiębiorstwa dla miasta i jego ludności, ale miasto dla przedsiębiorstw".

Przejdę skolei do gospodarki materjałowej.

W tej dziedzinie odczuwa miasto bardzo wybitnie brak myśli porządkującej. Każdy z kierowników poszczególnych jednostek administracyjnych organizował ten dział w miarę swych indywidualnych uzdolnień i zapatrywań. System taki stwarzał brak należytej odpowiedzialności i dowolność w administrowaniu dobrem publicznem.

Inspekcja Gospodarcza przystąpiła już do ustalenia norm i przepisów, w konsekwencji których spodziewam się oprócz uporządkowania tego ważnego działu upłynnić w miljony idący „zamrożony" dziś kapitał, leżący bezczynnie na półkach różnych magazynów instytucyj miejskich w formie t. zw. remanentów, przekraczających często wysokością swą rzeczywiste potrzeby przedsiębiorstw i wydziałów.

CENTRALIZACJA ZAKUPÓW

Miasto zmuszone jest czynić zakupy na sumę około 4-ch miljonów złotych miesięcznie. W tych warunkach utrzymywanie zapasów magazynowych na czas dłuższy choćby o dwa miesiące, niż wykazują rzeczywiste potrzeby, unieruchamia już 8 miljonów złotych gotówki, którą skądinąd Zarząd Miejski jest zmuszony pożyczać i płacić procenty.

Sprawy te wymagają więc szybkiego unormowania pod względem formalnym i organizacyjnym.

Na podstawie znormalizowanych zasad towaroznawczych przeprowadza się centralizację zakupu wielkich grup materjałów wspólnej potrzeby w wydziałach i przedsiębiorstwach. Przy takim systemie organizacyjnym miasto staje się poważnym odbiorcą, z którym muszą się liczyć bezpośrednio producenci. Oszczędności, uzyskane dotychczas w scentralizowanych działach, osiągają 20 — 30 proc. w stosunku do okresu ubiegłego, co znalazło już wyraz w wykonaniu budżetu na rok bieżący.

Otóż Inspekcja Gospodarcza stanowi organ kierowniczy i inicjujący, a wspomagana jest współpracą fachowców i specjalistów, wybranych spośród wszystkich pracowników miejskich. Te drzemiące, a często niewykorzystane siły wyrywa się stopniowo ze stanu bierności i z zadowoleniem stwierdzam, że spełniają one z zapałem powierzone im prace, wykraczające daleko poza normalne obowiązki służbowe.

NAJLEPSZE JEDNOSTKI

W ten sposób wciągam powoli do wysiłków nad naprawą gospodarki samorządowej najlepsze jednostki spośród personelu urzędniczego, które następnie ze swej strony działają wychowawczo na swoje otoczenie.

Ponieważ trudno byłoby wyczerpać w jednorazowym wywiadzie całokształt bieżących prac programowych, zmuszony będę poprzestać na dziś na poruszonych wyjaśnieniach.

Okazuje się, że usunięcie postronnych wpływów grup i koteryj na bieg gospodarki samorządowej i zastąpienie ich świadomą celów myślą przewodnią oraz sumienną realizacją, stanowi główny warunek owocnej pracy na terenie samorządu.

Przy sposobności następnego wywiadu usłyszą Panowie sprawozdanie z naszej działalności w sprawach finansowo - budżetowych.

Jest to ogólny plon gospodarki kom. Kościałkowskiego. Poszczególne etapy pracy będą również podawane do wiadomości publicznej.

Ustępującego p. Kościałkowskiego, który, jak wiadomo przechodzi na stanowisko ministra Spraw Wewnętrznych pożegnał prezes Klubu Sprawozdawców Samorządowych, red. Stanisławski.

Wyścigi konne

ZAPISY NA 29.VI

Początek o g. 4 ppoł.

GON. I. Dyst. 2400 mtr.: Grzela, Satrapa.

GON. II. Dyst. 3200 mtr.: Beryl, Finisterre, Rozmaryn II, Korsarz.

GON. III. Dyst. 2200 mtr.: Cher Ami, Konsul, Sobótka II, Kuternoga, Garrick, Parlier.

GON. IV. Dyst. 1600 mtr.: Weksel, Filadelfja, Farsa, Hera III, Rokiczana, Adria, Vilma, Elewator, Goldella II, Feta, Hannavah, Felka.

GON. V. Dyst. 3000 mtr.: Jarosław, Dniepr, Izbor, Burzan, Dam.

GON. VI. Dyst. 1600 mtr.: Galahad, Amor II, Jawor, Momus II, Wagram, Jarosław.

GON. VII. Dyst. 1800 mtr.: Dola III, Loraine, Florencja II, Giovinezza, Florencja, Apatin, Barka, Grisette II.

GON. VIII. Dyst. 2100 mtr.: Chapeau Bas, Torreadore, Adam, Kazbek, Los, Karta, Firley, Jumar.

GON. IX. Dyst. 2100 mtr.: Kiwi, Lucyper, Avanti III, Fenella, Lubar, Ryngraf, Barka, Mellon.

NASZE TYPY:

1) Grzela.
2) Finisterre II, Korsarz.
3) Sobótka II, Kuternoga.
4) Weksel, Hannavah, Adria.
5) Jarosław, Burzan.
6) Wagram, Amor II.
7) Giovinezza, Dola II, Apatin.
8) Torreadore, Jumar, Los.
9) Lubar, Lucyper, Ryngraf.

ZAPISY NA 30.VI

Początek o g. 4 ppoł.

GON. I. Dyst. 2400 mtr.: Baby, Cheri, Oszbag, Instar, Nurt, Bibi Hanum, Rozkosz, Cudem Cudów.

GON. II. Dyst. 2100 mtr.: Esdras, Kajana, Cagliostro, Satrapa, Mir, Dumping.

GON. III. Dyst. 2100 mtr.: Maraton, Delfina, Go Go, Elita, Arabella, Grzela.

GON. IV. Dyst. 2100 mtr.: Burłaj, Avelia, Pellacia, Curia, Turbie, Brytanja, Pilica, Principessa II, Levana, Carmen III, Juana.

GON. V. Dyst. 2400 mtr.: Jeannette III, Elita, Arabella, Maskota, Sobótka II, Bira, Karasu.

GON. VI. Dyst. 1600 mtr.: Gubernator, Kajana, Ingusz, Rustan, Rzepa, Chrysalis, Kaliba, Dumping.

GON. VII. Dyst. 2100 mtr.: Jagoda II, Firenze, Elektron, Karta, Fra Diavolo II, Mohacz, Elewator, Irbit II, Reklama, Radames.

GON. VIII. Dyst. 1600 mtr.: Arva Varalia, Effendi, Galicja, Tina, Apatin, Curia, Qui Pourras, Farsan, Amarant, Japonja II, Libacja, Elegja, Bira, Fra Diavolo.

GON. IX. Dyst. 2100 mtr.: Natan R., Irrtum, Valibal, Grisette II, Amarant, Royal Majesty, Pieprz, Instar, Nerv, Lutnia, Lumineuse.

NASZE TYPY:

1) Cheri, Cudem Cudów, Oszbag.
2) Cagliostro, Kajana.
3) Maraton, Go-Go.
4) St. K. O. P., Juana, Turbie.
5) Arabella, Jeanette III, Sobótka.
6) Gubernator, Rustan, Kajana.
7) Elewator, Firenze, Irbit II.
8) Bira, Apatin, Amarant.
9) Valibal, Pieprz, Nerv.

Nieszczęścia idą w parze

Eksmisja i śmierć żony eksmitowanego

Przy ul. Konopackiej 12, w domu należącym do Pawła Pietrusińskiego zamieszkiwał przez 19 lat z żoną Walenty Kaczyński, b. robotnik miejski. W ostatnich czasach Kaczyński, jako bezrobotny od 11 sierpnia 1933 r., zaległ w opłacie komornego za 9 miesięcy. Właściciel domu, dn. 18 b. m., po wygraniu sprawy w sądzie, eksmitował Kaczyńskiego. Nieszczęśliwy ulokował się na podwórzu, gdzie zrobił sobie szałas z plandek, worków i dykt.

Tymczasem umarła w szpitalu Przemienia Pańskiego, żona Kaczyńskiego, 53-letnia Juljanna. Kaczyński znalazł się w b. krytycznem położeniu. Zwrócił się on do Opieki Społecznej, gdzie otrzymał tylko 10 zł. Lokatorzy, wchodząc w krytyczne położenie nieszczęśliwego wdowca, urządzili zbiórkę na ubranie dla zmarłej i na krzyż.

Onegdaj Kaczyński przyszedł do zakładu pogrzebowego Ignacego Kalińskiego, (Florjańska 3), gdzie opowiedział swe przeżycie. Właściciel zakładu, wchodząc w krytyczne położenie Kaczyńskiego, ofiarował bezpłatnie trumnę, oraz zajął się zupełnie bezinteresownie pogrzebem zmarłej, który odbędzie się dziś o godz. 10 r. z kaplicy Przemienienia Pańskiego na cmentarz Bródnowski.

Tramwaje uciekają

przed pasażerami

Pasażerowie przybywający na dworce Gdański i Wschodni niejednokrotnie zauważyli, że puste pociągi tramwajowe uciekają im sprzed nosa i z tego powodu muszą oni tracić po kilka, względnie kilkanaście minut na następne wozy.

Utrzymanie do tego stopnia sztywności rozkładu jazdy jest nieżyciowe i godzi zarówno w interesy pasażerów, jak i kasy miejskiej. Jednominutowe oczekiwanie na pasażerów może być z łatwością nadrobiona w drodze.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na rogu ul. Leszno i Żelaznej wypadł z tramwaju linji „9" Władysław Pudlis, cukiernik, (Wolska 125), który był podchmielony. Doznał on potłuczenia lewego kolana. Opatrzony w ambulatorjum Pogotowia.

RADJO

Piątek, dn. 29 czerwca

8.00 Pocz. aud. 8.05 Tr. z Pozn. pobudki i konc. ork. wojsk. 8.35 Płyty. 8.38 Gimn. i t. d. 9.25 Program na dzień bież. 9.30 „Święto Morza": Tr. naboż. z katedry św. Jana w Warszawie celebr. przez ks. Biskupa Szlagowskiego; kaz. — ks. T. Jachimowski. Po naboż. muz. relig. i popul. (pł.). 12.00 Tr. z Zamku Król. w Warszawie **przemówienia P. Prezydenta** Rzplitej w związku ze „Świętem Morza". 12.05 **Poranek muz.** „Morze polskie w muzyce symfonicznej i wokalnej" — ork. P. R. i **J. Popławski** (ten.). 13.00 Prel. muz.: **„Morze a muzyka"** — K. Stromenger. 13.10 Muz. lekka — ork. P. R. 13.45 **Reportaż:** W obozie ochotniczych drużyn robotniczych. 14.00 Konc. muz. lekkiej — zesp. jazzowy Z. Grossmana i T. Faliszewski (pios.). 15.00 **Gawęda wiejska** J. Wieszczka (Tr. ze Lw.). 15.15 **Pieśni kaszubskie** (pł.). 15.45 Pogad.: **Przewidywania zbiorów** i ich zbytu — St. Prus - Wiśniewski. 16.00 **Słuchowisko** „Szczęście na poddaszu" J. de Letraz (pg. sztuki granej w teatrze Małym). 17.00 Polska muz. lud. — ork. A. Stromberga i W. Kaczyńskiego. 18.00 Fragm. teatr. 18.15 „Pieśń polska i obca o morzu" — **St. Argasińska** (sopr.). 18.45 **Felj. liter.:** Pióro i bandera — J. Stępowski. 19.15 Piosenki rewjowe (pł.). 20.02 Felj. akt. 20.12 **Konc. symf.** — ork. symf. P. R. p. d. **A. Dołżyckiego** i **E. Umińska** (skrz.). W progr. Braustada Rapsodja, Irgensa Passacaglia, Lalo Symf. hist. cz. I, IV i V (skrz. z ork.) i Debussy'ego szkice symf. „Morze". 22.00 Skrz. poczt. tech. 22.30 **„Na wesołej lwowskiej fali".** 23.30 Koniec aud.

SOBOTA, DN. 30 CZERWCA.

6.30 Początek audycyj. 12.10 Sławni śpiewacy (pł.). 13.05 Koncert zespołu salonowego z Wilna. 16.00 Melodje operetkowe (pł.). 17.00 **Słuchow. dla dzieci starszych: „Legenda o bursztynowej koronie"** J. Stępowskiego (z okazji „Święta Morza"). 17.25 Konc. solistów — **A. Kamińska** (sopr.) i **K. Petecki** (bar.) 18.00 Felj. liter.: **Co czytać?** — St. Adamczewski. 18.15 Recital skrzypc. J. Ozimińskiego. 18.45 **Pogad. turystyczna:** Szlakiem brodnickim na kajaku — p. Skroński. 18.55 Życie kult. i art. stolicy. 19.15 „Święto Morza": Tr. z Gdyni konc. orkiestry marynarki woj. p. d. kpt. Dulina. 20.00 **Konc. Chopinowski** — **St. Szpinalski.** W progr. Warjacje op. 12, Fantazja impromptu, 3 Mazurki (op. 50 Nr. 1, op. 59 Nr. 2 i op. 56 Nr. 2) i Scherzo Nr. 1. 20.30 Odczyt w j. ang. — **Jane Arctowska** (Tr. ze Lw.). 20.45 **Tr. z Turynu opery „Norma" Belliniego.** W przerwach: I-szej Dziennik wiecz., II-giej Pogad. akt.: Dni Panatadeuszowe w Paryżu — **J. Kaden-Bandrowski**, III-ciej Wiad. meteor. 24.00 Koniec aud.

Wypadki i kradzieże

SKOK DO WISŁY

Z Wybrzeża Kościuszkowskiego, wprost ul. Bednarskiej, wczoraj w nocy skoczyła do Wisły 19-letnia Władysława Czerniewska, hafciarka, (Jabłonna Legjonowa). Na pomoc desperatce pośpieszyli pracownicy przystani żeglugi rzecznej „Vistula", którzy oddali wyratowaną w ręce policjanta. Desperatka, która pozostała w I komis., gdzie otrzymała pomoc przez lekarza Pogotowia, nie chciała wyjawić powodów targnięcia się na życie.

ZATRUCIE GAZEM

Przy ul. Mylnej 11, zatruła się gazem świetlnym, w czasie kąpieli w łazience, 22-letnia Felicja Handelsmanówna, ekspedjentka, (Towarowa 66). Lekarz Pogotowia doprowadził zatrutą do przytomności i przewiózł do domu.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

22-letni Nusem Student, robotnik, (Franciszkańska 21); otruł się jodyną na skwerku, na pl. Żelaznej Bramy.

— 25-letnia Edwarda Szubardowna, laborantka, (Rembertów), otruła się morfiną i kokainą, w bramie domu Leszno 17.

— 30-letnia Felicja Sobótkówna, pracownica igły, otruła się jodyną w bramie domu Żelazna 73. Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Szubardównę przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Studenta do domu (Franciszkańska 21), Sobótkównę zaś — do domu (Towarowa 56).

TEROR MURARSKI

Przy ul. Sapieżyńskiej 19, został pobity przez strajkujących murarzy 39-letni Stanisław Brodowski, murarz, (Smocza 37). Doznał on potłuczenia twarzy, szyi, oraz wybicia kilku zębów. Według zeznań B. napad został dokonany na tle teroru murarskiego. Sprawcy zbiegli.

Krwawe zajście

na Okęciu

Franciszka Borek i Helena Gołąb, wyrobnice, zam. (Kaliska 3), wracały od znajomych na Okęciu. W pobliżu zakładów „Skody" ucztowało na trawie czterech mężczyzn i dwie kobiety. Jeden z mężczyzn, będąc podchmielony, chciał uderzyć swą żonę, trzymającą dziecko na ręku. Gołąb, podbiegła, chcąc porwać dziecko, aby uchronić od pobicia. Wtedy mężczyzna wymierzył jej cios talerzem w głowę, który przeznaczony był dla jego żony.

Gdy w obronie koleżanki wystąpiła Borek, została również pobita. Na alarm wszczęty przez kobiety, całe towarzystwo rozbiegło się.

Medycyna i zdrowie

Niepożądani lokatorzy przewodu pokarmowego

Stosunkowo mało osób zdaje sobie sprawę z częstości występowania robaków kiszkowych. Nieraz przypadek jedynie zwraca uwagę chorego, leczonego przez dłuższy okres czasu na żołądek, niedokrwistość lub nerwowość, na obecność tych pasorzytów w organizmie. Czasem zjedzenie czosnku, pestek dyni powoduje ukazanie się robaków w kale. Odkrycie takie, zrobione nagle przez samego chorego, ułatwia leczenie i gwarantuje zupełny powrót do zdrowia, ponieważ środki działające niezawodnie na wszelkiego rodzaju robaki kiszkowe są dobrze znane.

W praktyce codziennej lekarz musi się liczyć z trzema głównemi formami pasorzytów kiszkowych, a mianowicie: 1) **glistami**, posiadającemi ciało w kształcie walca grubości mniej więcej ołówka, zaostrzone na końcach, długości do 30 centymetrów; 2) **glistnicą robaczkową**, zwaną popularnie owsikiem, mającą kształt małych białych niteczek długości jednego centymetra i 3) **tasiemcem**, należącym, jak sama nazwa wskazuje do rządu robaków płaskich. Występuje on pojedyńczo (dlatego też się nazywa również soliterem) i dosięga kolosalnej długości, od kilku do kilkunastu metrów. Tasiemiec rośnie od końca, przybywają coraz nowe człony, coraz szersze i grubsze, podczas gdy malutka głowa jest przyczepiona mocno do ścianki jelita „gospodarza". Życie i wzrost robaka odbywa się z wyraźną szkodą dla zdrowia człowieka, powoduje osłabienie organizmu i szereg objawów wychudzenia, mdłości, czasem bóle. Sposób zarażenia się — spożywanie niedogotowanego mięsa wołowego lub świńskiego, w którem przypadkowo znajdują się zarodki tasiemca i które rozwijają się dalej jedynie w przewodzie pokarmowym człowieka.

Glisty występują zazwyczaj masowo. W kiszkach cienkich, gdzie stale pasorzytują, żywiąc się papką pokarmową, bywa ich od kilku do kilkudziesięciu i więcej sztuk.

Jaja tego robaczka wytwarzane są w olbrzymich ilościach — dziesięć — piętnaście tysięcy dziennie — i są z kałem wydalane nazewnątrz. W wodzie lub w mokrej ziemi z jajka tworzy się larwa, która może utrzymywać się przy życiu bardzo długo — lata całe. Jednakże rozwija się w robaka wtedy dopiero, gdy się dostanie do przewodu pokarmowego człowieka. Dostawszy się do organizmu „gospodarza" larwa przechodzi dalszy cykl rozwoju. Uwalnia się od otoczki i przez ściankę jelita ze krwią wędruje przez tkanki do wątroby, potem do płuc, tchawicy, skąd przedostaje się do przełyku i z powrotem do jelita, gdzie ostatecznie dojrzewa, przybierając postać dorosłą.

Objawy towarzyszące robakom są bardzo różnorodne. Najczęściej występują mdłości, albo biegunki. U dzieci mogą się dołączyć zaburzenia ze strony układu nerwowego w postaci konwulsyj. Wędrujące glisty mogą wywoływać poważne cierpienia wątroby, zatykając jej przewody. W rzadkich wypadkach, gdy przez żołądek i przełyk trafiają do tchawicy, mogą spowodować nawet uduszenie.

Widzimy więc, że takie, jak się naogół mniema, niewinne i bardzo rozpowszechnione robaki, są niebezpieczne dla zdrowia.

Glisty najczęściej bywają u dzieci, do tego przyczynia się bardzo grzebanie w ziemi i brak skrupulatnej czystości rąk, oraz zwyczaj brania palców i różnych przedmiotów do ust.

Najczęstszym pasorzytem kiszkowych, także u dzieci głównie jest owsik. Robaczki te występują zawsze masowo i pasorzytują w dolnym odcinku jelita grubego. Aczkolwiek glistnica robaczkowa należy do najmniej szkodliwej dla „gospodarza", tem niemniej jest pod względem objawów najbardziej dokuczliwą. Robaczki te, zazwyczaj w nocy wychodzą z odbytu, gdzie składają jajeczka. Ruchy ich wywołują silne swędzenie i zmuszają chorego do drapania się. Trafiając za paznokcie, jajeczka przy braku dostatecznej czystości rąk mogą podczas spożywania pokarmów dostać się do ust. Połknięte wędrują do jelit i tam dopiero kończą swój rozwój. Samce są mniejsze, samiczki dorosłe osiągają długości ponad 1 cm. W jelicie grubem ilość ich bywa tak wielka, że błona śluzowa, do której one się przyczepiają, bywa całkowicie niemi wysłana. Po zastosowaniu środków leczniczych — glistnice odchodzą z kałem w niesamowitej ilości, tworząc nieraz olbrzymie kłęby, żywych poruszających się białych niteczek. Najlepszym sposobem pozbycia się owsika są obfite zimne przepłukiwania kiszek, w postaci irygacji wywarem czosnku oraz dbałość o czystość okolicy odbytu i zapobieganie przylepianiu się do rąk, składanych na skórze jajeczek, co się daje osiągnąć przez zastosowanie u dzieci majteczek wkładających na noc i codziennie zmienianych.

Zarażenie owsikiem następuje przy spożywaniu zanieczyszczonych owoców, jarzyn i najczęściej jednak przy bezpośredniem stykaniu się z osobami choremi, naprzykład u dzieci, należących do jednej rodziny, lub uczęszczających do ochrony lub szkoły.

Dr. A. R.

Sądy doraźne w Polsce

Sądy doraźne w Polsce działały w okresie od 1931 do 1933 r. Do dn. 2 września 1931 r. sądy doraźne działały na terenie niektórych powiatów województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. W dniu 2 września 1931 r. wprowadzono je na obszarze całej Polski. Zniesiono je dopiero przed paroma miesiącami.

Ogółem przed sądami doraźnemi stanęło 462 ludzi, z tego 97 osób z woj. centralnych, 209 z woj. wschodnich, 52 z zachodnich i 104 z południowych. Z liczby tej skazanych zostało 387 oskarżonych, z tego na śmierć 254, na karę ciężkiego i długoterminowego więzienia 133 osoby. Uniewinniono tylko 4 osoby, na drogę postępowania zwykłego skierowano sprawy dotyczące 71 osób Z liczby skazanych na śmierć 95 skazańców zostało ułaskawionych. Zamieniono im karę śmierci przeważnie na dożywotnie więzienie.

Statystyka powyższa dotyczy okresu działania sądów doraźnych do dn. 31 grudnia 1933 r. Sądy doraźne obowiązywały w Polsce jeszcze później przez parę miesięcy, w ciągu których wykonano kilkanaście wyroków śmierci.

Faktem jest, że do 1 stycznia r. b. stracono z wyroków sądów doraźnych 159 osób. Od każdej straconej osoby kat zainkasował po 100 zł. od zarzuconego stryczka...

Praca i wypoczynek

Każdy normalny, zdrowy człowiek nie znosi bezczynności. Chętnie pracuje. Praca dlań nie jest przekleństwem. Tylko nadmierna praca, źle opłacona, odbywająca się w złych warunkach, albo troska o jutro i groźba utraty nawet tej źle wynagradzanej pracy, wyczerpuje organizm i zniechęca każdego.

Zarówno ciało jak i umysł człowieka pracującego wymaga dostatecznego wypoczynku, w przeciwnym razie zdolność do pracy ulega zmniejszeniu, a odporność organizmu na działanie czynników szkodliwych dla zdrowia maleje.

Człowiek przemęczony pracą, bez względu na to, czy to będzie praca umysłowa czy fizyczna, staje się pobudliwy, cierpi na bóle głowy, bezsenność, traci apetyt i pracuje z wysiłkiem, nie mogąc skupić uwagi.

Przemęczenie odróżniać należy od zwykłego, normalnie przy pracy występującego zmęczenia, które po przespanej nocy znika zupełnie. Jeśli dzień pracy rozpoczynamy z wysiłkiem i wyraźną niechęcią, dowodzi to przemęczenia. Ażeby uniknąć przemęczenia pomiędzy pracą a wypoczynkiem powinien być utrzymany pewien stosunek. Nie jest to rzeczą łatwą, ponieważ wytrzymałość i siły organizmu u rozmaitych ludzi są różne. Pozatem nie jest obojętne, w jaki sposób czas wolny od pracy, pominąwszy wypoczynek nocny, zostanie wykorzystany.

Inaczej ten czas wykorzystać powinien pracownik fizyczny, inaczej — umysłowy. Podczas, gdy pierwszy powinien oszczędzać swój system mięśniowy, drugi powinien ten właśnie system zatrudnić. Pracownik fizyczny najlepiej wypocznie, czytając książkę, idąc do kina, na odczyt, do teatru, na koncert lub spędzając czas na wolnem powietrzu w ogrodzie, parku, nad rzeką. Pracownik umysłowy, obok tych tych samych rozrywek umysłowych, powinien część przynajmniej czasu wolnego poświęcić sportom, przedewszystkiem pływaniu, wiosłowaniu, ślizgawce i t. p., aby, dając pracę swym mięśniom, utrzymać mógł w równowadze wszystkie siły życiowe organizmu swego.

Nie wystarcza codzienny wypoczynek po pracy. Praca systematyczna powinna być raz do roku przerywana na dłużej, przyczem długość przerwy warunkowana jest rodzajem pracy: ciężka praca, wyczerpująca fizycznie lub umysłowo, wymaga wypoczynku dłuższego, np. nie 2 tygodnie, lecz 4-y. To też urlopy w różnych zawodach powinny być odpowiednio dostosowane.

Dr. A. R.

Odebranie debitu antypolskiej książce

Min. Spraw Wewnętrznych odebrało debit w Polsce nowowydanej w Lipsku w języku niemieckim książce działacza hitlerowskiego Ericha Czech-Jochberga p. t. „Deutsche Geschichte nationalsozialistisch gesehen". Publikacja ta zawiera szereg napaści pod adresem Państwa Polskiego, jak również napaści w kwestji granic.

Podrzucenie trojga dzieci

Na klatce schodowej w domu, gdzie mieszczą się biura Opieki Społecznej, (Krak. Przedm. 60). Wczoraj w południe znaleziono podrzuconych troje dzieci (wszystkie o jasnych włosach). Dzieci w wieku 1, 3 i 5 lat (jeden chłopiec i dwie dziewczynki), policjant przeprowadził do I komis. Tam sporządzono protokuł, poczem opuszczone dzieci przewieziono do schroniska „Pogotowie Opiekuńcze dla Dzieci".

Przed kratkami

Z techniki

Wielkie zmartwienie miał p. Rubin Szklanka, właściciel domu przy ul. Franciszkańskiej 37. Mianowicie, od pewnego czasu wychodziło mu tyle wody, że strach. Nawet przed świętami, kiedy, jak wiadomo, wszystkie wanny zamienia się w akwarja, gdzie pływają karasie, mające być zapiekane, liny m. b. na niebiesko i szczupaki faszerowane (m. b.), nawet przed świętami wychodziło połowę tej wody, co teraz. Badając tę sprawę na wszystkie sposoby, a więc i sposób śledzenia lokatorów, spostrzegł pewnego wieczora rzecz niezwykłą.

— Co jest z tym Wajngortem, co? — rzekł zdumiony, patrząc w jego okna — un nie ma lekstryki, a w mieszkaniu taka yluminacja?

Niezwłocznie pobiegł po swego szwagra, p. Zelika Figowera, wybornego elektrotechnika i sprowadził go do siebie.

— Jak un to robi, jak? Chciałem by wiedzieć.

— Un łapie prąd z tramwaju — rzekł bez namysłu elektrotechnik — ale dajno ty jaką lornetkę, się popatrzę.

Stanął za firanką i zapuścił uzbrojone oko do mieszkania p. Wajngorta.



— Uj, to jest fajn kawałek! — wykrzyknął nagle z entuzjazmem — un sobie zrobił na wodociągu Dnieprostroj! Un dał do kraniku z takie małe turbinkę, do turbinkę dymanomaszynkę i akumulatorku też, żeby jemu w lampkę nie drygało ze światłem. Bo un lubi pracować na stały prąd.

— Ale jak un to robi? — krzyknął z rozpaczą p. Szklanka.

— Un puszcza wodę, to mu się to wszystko kręci i un ma prywatną elektrownię. Już. To jest kepełe. Ja zaraz robię sobie taki sam szpas.

Lecz pan Szklanka odnosił się do wynalazku ze znacznie mniejszym entuzjazmem, a nawet zgoła chłodno. Poprostu nie chciał płacić kosztów pędzenia domowego dnieprostroju p. Wajngorta i zaskarżył go do sądu o 326 złotych, t. j. różnicę w cenie wody za ostatnie 8 miesięcy.

Sprawę wygrał, dnieprostroj zaś skonfiskowano.

Very.

Jan Waśniewski 10

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Przypominał sobie jej lubieżną pozę z letniej plaży.

— Jakie to dziwaczne — pomyślał — że jeden ruch może wzbudzić nagle tyle namiętności. Kto wie, czy kochałbym ją, gdyby go wówczas nie wykonała?

Zapukał do drzwi niskiej chałupy.

— Patrz, co może miłość! — uśmiechnął się. — Oto jestem..

— Nie wątpiłam ani na chwilę, że przyjdziesz.

— Tak więc pewną jesteś swej przewagi i swego czaru nademną, kochanie?

Przecławska sama była nieco sztuczna, nie lubiła więc w nim nieszczerości i deklamacji. Dzisiejsza niepogoda napełniała ją przytem nudą i przygnębieniem.

— Ah, zostaw te swoje... „czary" i to swoje „kochanie".

— Humor zgaszony deszczem... Pochlebiam sobie jednak, że potrafię uczynić przemianę... Prawda, Iruchna?

Wywinęła mu się z objęć.

— Daj spokój! Wcale nie pragnę dziś karesów. Idź do pokoju, siadaj, a jak chcesz, nalej sobie herbaty.

— O, moja pani, jak zwykle, otoczona poezją! — rzekł, dostrzegłszy na zarzuconym stertami zeszytów stole jakąś książkę z wierszami.

— Et! — wzruszyła ramionami.

Targowski usiadł, nie wiedząc, jak rozproszyć jej niehumor. Najlepiej byłoby zaproponować, żeby coś przeczytała, ale w gruncie rzeczy nie lubił jej deklamacji. Droga ta przytem wydawała mu się zbyt okólną i długą. Irena się zapali i wpadnie w ten swój poetyczny nastrój, do którego nie będzie się mógł dostosować. Sam zresztą pragnął zagrać rolę nieszczęśliwego, więc rozpoczął najfatalniej od zwierzeń rodzinnych.

— Czujesz się dzisiaj źle... Rozumiem to... Wpływa na ciebie ten dżdżysty dzień i to niebo. Ludzie wrażliwi zależą od pogody więcej, niżby się zdawało.

Wstał i zaczął chodzić po pokoju, co robił zawsze, ilekroć wpadał w dłuższą perorę. Chód miał cichy, elastyczny, pochylał przytem głowę i skakał oczami po wszystkich przedmiotach. Od czasu do czasu delikatnym ruchem muskał swe wąsy w jedną i drugą stronę.

— Cóż ja mam powiedzieć? „Twój czar nademną trwa", jak mówi poeta... Brnę przez błoto, smagany wiatrem i deszczem poto tylko, aby ciebie zobaczyć. Mało! Zostawiam rodzinę samotną, bo mnie do ciebie gna, bo chcę cię czuć przy sobie... Widzę teraz Jadwigę, dostrzegam jej anemiczną, bladą twarz w okolu jasnych włosów; patrzę, jak samotna kładzie pasjansa, oczekuje na mnie... Jest to kobieta, którą kochałem i wobec której mam duże zobowiązania moralne. Moje dzieci też są same. Anielka kocha mnie bardzo. Boję się, że coś rozumie. Jeśli tak — dostrzegam nieraz w jej oczach niepokój i wyrzuty — to cóż ona sobie myśli o tatusiu?... Mimo to nic mnie nie zdoła powstrzymać. Muszę być przy tobie! Oceniam dobrze swe postępowanie, jestem dla siebie surowy, nie pobłażam, a....

Irena przerwała:

— Jeśli masz tak czułe sumienie, to nie przychodź...

Targowski przystanął.

— Czy to ma być zerwanie?

W pierwszej chwili chciała uciąć: „Tak!", ale się zreflektowała. Nie myślała o zerwaniu, a pragnęła tylko, aby więcej liczył się z jej nastrojami i był subtelniejszy.

— No, nie! Ale czy ty przy swoim takcie nie rozumiesz tego, że nie powinieneś mi o tych rzeczach mówić?

Na słowo „tak" Targowski się uśmiechnął. Ujął ją za obie dłonie i usadowił na sofie.

— Iruchna, dlaczego mają się między nas wciskać nieporozumienia?... Jeśli nie życzysz sobie, to nigdy nie będę już mówił o rodzinie. Pragnąłem tylko przekonać cię o swych uczuciach.

— Ja właśnie chciałam ci dużo mówić o sobie... A tyś tego nie odczuł...

— Ależ mów, słucham z całą rozkoszą.

Rozmowa jednak rwała się co chwilę, a to, że siedzieli obok siebie, nie zbliżało ich bardziej. Wszelkie czulsze i bardziej poufałe gesty odpierała prawie przemocą.

— Ależ ja nie chcę... Zrozum, że dzisiaj nie chcę. Jacy wy mężczyźni jesteście gruboskórni!

Jej opór podniecał go; jej leniwe ruchy, któremi starała się uwolnić od niego, roznamiętniały... Brutalnie przycisnął ją do siebie. Błysnęły opalone uda i zaciemniło duże, wyraźne znamię. Tulił ją żelaznemi uściskami... Wreszcie i w niej krew uderzyła silniej. Zaimponował jej.

— Prawdziwy mężczyzna! — pomyślała i poddała mu się biernie...

W powrotnej drodze świat wydał się Targowskiemu milszy i przytulniejszy, chociaż było ciemno i ciapał po błocie, rozgarniając butami kałuże i zastoiny.

— Czyż jest na świecie człowiek, który mógłby mieć do mnie pretensje?.... — myślał — Ona i Jadwiga... Cóż za porównanie!

Przypomniał sobie blade ciało żony z niebieskiemi żyłkami pod skórą.

— Nie oddam Ireny za nic i nikomu....

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA